Wł. Inw. w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Czwartek, 8 grudnia 1955 r. | Rok IV. Nr 292 (993)

Nasze sprawy

Pod kierownictwem organizacji partyjnej

BYŁO to na jednym z zebrań gromadzkiej organizacji partyjnej w powiecie złotowskim podczas omawiania wytycznych do 5-letniego planu rozwoju rolnictwa. Jeden z członków partii wystąpił wówczas z wątpliwościami.

„Mówimy tutaj o podniesieniu produkcji rolnej naszej gromady. To bardzo pięknie. Ale cóż z tego, że my tu uradzimy co i jak. Nas jest kilkunastu, a bezpartyjnych chyba dziesięć razy tyle. Jak sobie z nimi poradzić?

Obecny na zebraniu instruktor KP tow. Zagacki pomógł wyjaśnić te wątpliwości. Odpowiadając na pytania instruktora ten sam towarzysz wyliczył, że w gromadzie jest 30 ZMP-owców, 40 procent gospodyń bierze udział w konkursie hodowlanym a do ZSCh należą prawie wszyscy gospodarze.

Na tym zebraniu wszyscy towarzysze zrozumieli wyraźnie, że właściwe partyjne kierownictwo transmisjami zwielokrotnia siły i możliwości organizacji partyjnej, umożliwia mobilizowanie najszerszych mas chłopskich do walki o realizację stawianych przez partię zadań.

Są jednak na wsi organizacje partyjne, które tej prawdy nie rozumieją. Zasklepiwszy się w swych ciasnych ramach, odgrodziwszy od innych murem niezrozumienia i niechęci, nie przejawiają najmniejszej troski o sprawy działających w ich wsi organizacji politycznych i społecznych. Tym organizacjom przede wszystkim zastanowić się trzeba nad metodami wzmożenia kierownictwa partyjnego transmisjami.

Jakie są najważniejsze postulaty tego kierownictwa?

Mówiąc o kierownictwie partyjnym czy to organizacjami czy też transmisjami gospodarczymi towarzysz Lenin wskazywał wielokrotnie, że polega ono na pracy polityczno-wychowawczej, na stałym, cierpliwym przekonywaniu ludzi o słuszności polityki i linii partii, oraz że pojęcie to jak najdalsze jest wszelkim próbom bezmyślnego komenderowania.

A więc kierownictwo polityczne kołem ZMP czy ZSCh na wsi, to nie dyrygowanie zarządem, wydawanie mu poleceń i rozkazów, ale cierpliwe wyjaśnianie i tłumaczenie wszelkich spraw, podsuwanie najlepszych rozwiązań, to stała pomoc i opieka.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kierownictwo polityczne trasmisjami może organizacja partyjna realizować przede wszystkim poprzez swych członków w transmisjach tych działających.

Dlatego też kontrola i pomoc tym ludziom w pracy, to zadanie całej organizacji partyjnej i jej sekretarza. A niestety, przeglądając protokóły z zebrań organizacji partyjnych trudno znaleźć ślady szerszego omawiania tych spraw. Z drugiej strony szczególną uwagę zwrócić trzeba na pracujących w organizacjach aktywistów nie należących jeszcze do partii.

Udzielając im wszechstronnej pomocy przybliżamy ich do naszych spraw, pomagamy w znalezieniu drogi do naszych szeregów.

Jednak wszystkie te postulaty będziemy mogli spełnić tylko wówczas, gdy strzec będziemy pilnie wysokiego autorytetu naszej organizacji i każdego członka partii. Będziemy mogli do każdej batalii prowadzić szerokim frontem nasze transmisje, zapewnimy im właściwe partyjne kierownictwo jeśli porwiemy ludzi nie tylko siłą żarliwego słowa agitacji, ale równocześnie dobrym przykładem pracy partyjniaków.

Towarzysz Cyrankiewicz w gościnie u górników

Na zdjęciu: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w rozmowie z rębaczem kopalni Zabrze-Wschód — Romanem Urbankiem i jego żoną Paulą.

Przygotowują się do opracowywania zakładowych planów 5-letnich

ŁÓDŹ. Uchwała KC PZPR w sprawie włączenia podstawowych organizacji partyjnych oraz załóg fabrycznych do opracowywania projektów planu 5-letniego zakładów pracy wywołała wielkie zainteresowanie wśród mas pracujących Łodzi i województwa. Do podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i dyrekcji zakładów napływa wiele zapytań w sprawie terminu rozpoczęcia prac, jak i ich zakresu oraz sposobów opracowywania projektów planów.

W związku z powyższym z inicjatywy Komitetu Łódzkiego PZPR odbędzie się narada aktywu politycznego i gospodarczego Łodzi, na której omówione zostaną te wszystkie problemy. Instancje partyjne, związkowe i administracyjne będą mogły dzięki wyjaśnieniom udzielić wyczerpujących odpowiedzi robotnikom oraz rozpocząć szeroko zakrojone prace przygotowawcze do wielkiej kampanii opracowywania projektów zakładowych planów 5-letnich.

Narada o podobnym charakterze dla aktywu woj. łódzkiego odbędzie się za kilka dni.

Niezależnie od tych narad odbędą się w najbliższej przyszłości krótkie kursy dla aktywistów gospodarczych, związkowych i partyjnych, na których profesorowie Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi oraz wybitni praktycy w dziedzinie planowania zapoznają aktywistów z zasadami i metodami opracowywania planów.

Dalsze zespoły uprawowe w sławneńskim

W ostatnich dniach 5 chłopów z Łącka powiat Sławno założyło zespół uprawy łąk a 6 innych gospodarzy zorganizowało zespół uprawy roślin włóknistych i oleistych. Na przewodniczących zespołu wybrano przodujących rolników — M. Biernata i Lińskiego.

Niemniej ważną decyzję podjęli w tym powiecie chłopi z Jezierzan i Karlina. Postanowili oni utworzyć spółki maszynowe, które są już w trakcie organizacji.

K. L.

Zatrzymać ekspres Krynica — Łódź!

ŁÓDŹ. Elżbieta Kyrczowa — położna we wsi Kłomnice, pow. Radomsko, przebudzona została w nocy kołataniem do drzwi. Młody robotnik huty im. Bieruta w Częstochowie — Stanisław Kosela, zamieszkały w odległym o 10 kilometrów Teklinowie, prosił o szybką pomoc dla rodzącej żony.

Położna udała się natychmiast wraz z Koselą do miejscowej stacji kolejowej. Niestety, najbliższy pociąg osobowy odchodził dopiero za 3 godziny. Dyżurny ruchu — Wacław Urbaniak nie stracił jednak głowy. Zatelefonował natychmiast do naddyspozytora stacji w Częstochowie — Tomasza Bulińskiego. I wtedy padła decyzja: „Zatrzymać ekspres Krynica — Łódź!" W kilka minut później na małych stacjach w Kłomnicach i Teklinowie zatrzymał się pociąg pospieszny, przewożąc do chorej położną Kyrczową. Pomoc nadeszła w porę: Krystyna Koselowa urodziła szczęśliwie zdrową córeczkę.

Sukcesy Harasiewicza w Jugosławii

WARSZAWA. Duży sukces artystyczny odniósł w czasie występów gościnnych w Jugosławii laureat V Konkursu im. Fr. Chopina — Adam Harasiewicz. 5 recitali chopinowskich, które pianista dał w Zagrzebiu, Belgradzie i Nowym Sadzie, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i prasy jugosłowiańskiej. Na recital w dniu 28 listopada br. w Belgradzie przybyli przedstawiciele władz FLRJ z zastępcami przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej Vukmanovicem — Tempo i Colakovicem na czele. Artysta polski został zaproszony przez prezydenta Tito na uroczyste przyjęcie z okazji święta narodowego Jugosławii.

Sztormowa noc na Wybrzeżu

GDYNIA. Cała noc trwały na posterunku załogi statków Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Na sygnał wzywający pomocy w walce z szalejącym na Bałtyku sztormem oczekiwały w ostrym pogotowiu jednostki PRO od Zalewu Wiślanego aż po Zalew Szczeciński.

Siła wiatru, która wieczorem 6 bm. sięgała do 10 stopni w skali „B", około północy zmalała. Pozwoliło to na wyprowadzenie do nabrzeży portu gdyńskiego 4 statków: radzieckiego, amerykańskiego, zachodnio-niemieckiego i fińskiego.

Oficer dyżurny Ratowniczego Ośrodka Dyspozycyjnego w Gdyni Jerzy Boczman łączył się przez całą noc drogą radiową i telefoniczną z kapitanami portów handlowych i rybackich. Sygnałów wzywających pomocy nie odebrano. Noc sztormową minęła spokojnie.

Dziś czytajcie

- str. 3 — Udany spęd — J. Pelczar;
- str. 3 — Nie wolno czekać — J. Modzelewski;
- str. 4 — Zmierzch czartów — J. Kuczewska;
- str. 4 — Informacje sportowe.

Dziś na str. 2 zamieszczamy sprawozdanie z wiecu w Rangunie poświęconego przyjaźni między ZSRR i Burmą oraz przemówienie N. S. Chruszczowa

W odpowiedzi na apel CRZZ

Załogi zakładów produkcyjnych meldują o przedterminowym wykonaniu planów rocznych

STALINOGRÓD. W dniu 7 bm. trzy dalsze kopalnie węgla: „Stalin", „Gottwald" i „Concordia" wykonały przedterminowo roczne zadania wydobycia. Kopalnie te mają wydobyć dodatkowo do końca roku łącznie około 200 tysięcy ton węgla.

ZAŁOGA ELEKTROWNI JAWORZNO I WYKONAŁA PLAN ROCZNY

KRAKÓW. 15 dni wcześniej niż przewidywały długookresowe zobowiązania roczny plan produkcji energii elektrycznej zrealizowała załoga elektrowni Jaworzno I. Do końca br. elektrownia ta dostarczy ponad plan kilkadziesiąt milionów kilowatogodzin energii.

Przedterminowe wykonanie zadań rocznych kolektyw robotniczo-techniczny elektrowni Jaworzno I zawdzięcza brygadom turbinowym i kotłowym, które nie tylko bez opóźnień wykonywały remonty, ale w wielu przypadkach przyspieszały je. Gwarantowało to rytmiczną pracę agregatów i urządzeń.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW. W dolnośląskich zakładach przemysłu bawełnianego przoduje załoga Lubańskich Zakładów, która w ciągu 6 dni bm. wyprodukowała 20 tys. metrów tkanin ponad bieżące zadania. Tkaczki Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego dały w tym miesiącu już 11 tys. dodatkowych metrów tkanin. Przekroczyła również swoje zadania planowane na okres 6 dni bm. załoga Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii WP.

SŁUPSKIE FABRYKI MEBLI MELDUJĄ O WYKONANIU ZADAŃ ROCZNYCH

Dnia 6 bm. tapicernia Słupskich Fabryk Mebli, wykonała roczny plan produkcji tapczanów asortymentowo w 100 proc. Należy podkreślić, że wszystkie tapczany wyprodukowane w roku 1955 zakwalifikowano do gatunku pierwszego. Dodatkowo tapicernia Słupskich Fabryk Mebli do końca br. wykona jeszcze 154 tapczany.

Wśród przodujących pracowników na szczególne wyróżnienie zasługują robotnicy: Kot, Szczerba, Biurkowski, Wieczerzak, Szymańczak, Brzozowski, Głowacz i Żochowska, którzy systematycznie przekraczają swoje normy.

Przyjęcie z okazji święta narodowego Finlandii

WARSZAWA, 6 bm. z okazji święta narodowego Finlandii — rocznicy proklamowania niepodległości w 1917 r. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Finlandii w Polsce — Gunnar Palmroth wydał przyjęcie w salonach ambasady.

Na przyjęcie przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, I zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrychowski, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego oraz prasy.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W Instytucie Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk

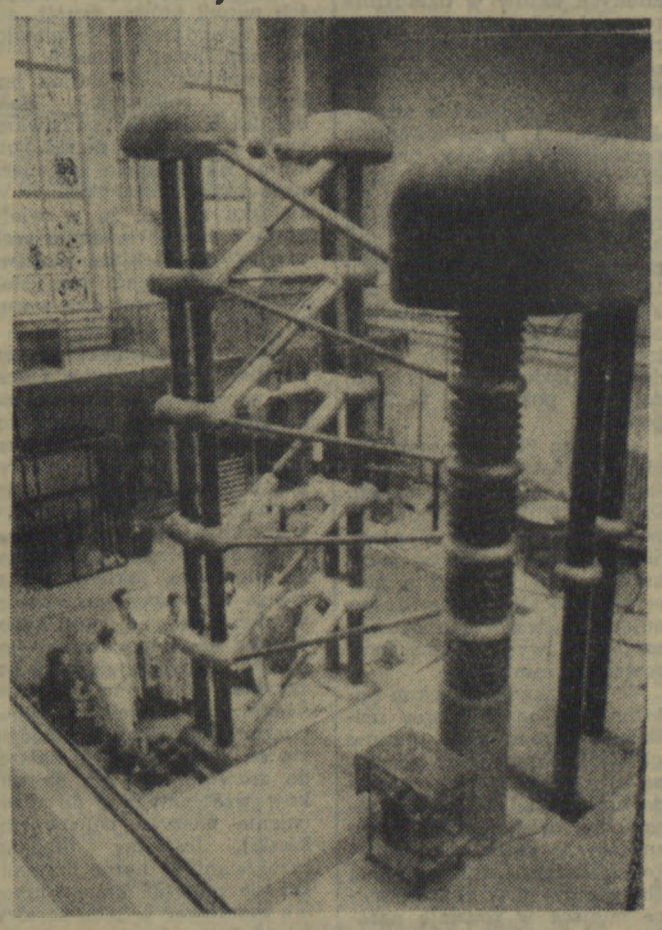

Utworzony niedawno Instytut Badań Jądrowych PAN już wkrótce przystąpi do prac z dziedziny pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Instytut korzysta chwilowo zarówno z aparatury jak i lokali innych instytucji, podległych bądź Polskiej Akademii Nauk bądź też Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego. Do tych instytucji należy Instytut Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzone tu prace stanowią kontynuację prac rozpoczętych w swoim czasie na uniwersytecie.

Na zdjęciu: w hali laboratoryjnej Instytutu Badań Jądrowych PAN. Akcelerator atomowy typu Greinachera pozwala wytwarzać prędkie cząstki dla badania reakcji jądrowych. W konstrukcji jego wyodrębnione są dwa zespoły: urządzenie do uzyskiwania wysokiego napięcia i urządzenie do przyspieszania jonów. Pojedynczy gruby pionowy słup z żeberkami porcelanowymi — to rura akceleracyjna.

W dniach 11—12 bm. w Warszawie Krajowy Zjazd LPŻ

WARSZAWA. 450 delegatów reprezentujących 1 600 tys. członków Ligi Przyjaciół Żołnierza, weźmie udział w II Krajowym Zjeździe LPŻ, który 11 i 12 bm. obradować będzie w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Udział w Zjeździe zapowiedzieli również przedstawiciele bratnich organizacji ze Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, CSR, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii i NRD.

Sejmowa Komisja Oświaty Nauki i Kultury omawia sprawy wychowania młodzieży

WARSZAWA. Sejmowa Komisja Oświaty, Nauki i Kultury, która obradowała w dniu 6 bm. pod przewodnictwem posła L. Kruczkowskiego, poświęcona była omówieniu zagadnień wychowania młodzieży.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele ministerstw Oświaty, Szkolnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki, Sprawiedliwości, przedstawiciele CUSZ, organizacji społecznych.

Po referacie pos. E. Kuroczko, rozpoczęła się dyskusja.

Dalszy ciąg obrad Komisji odłożono do dnia 12 bm.

Jesteśmy towarzyszami we wspólnej walce o interesy pokoju i przyjaźni!

Wiec w Rangunie poświęcony przyjaźni między ZSRR i Burmą

RANGUN. W dniu 6 grudnia rano w sali rady miejskiej, udekorowanej flagami Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej, odbył się zorganizowany przez Antyfaszystowską Ligę Wyzwolenia Narodowego wiec poświęcony przyjaźni między narodami Burmy i Związku Radzieckiego.

Nad trybuną widniał transparent z napisem w języku burmańskim i języku rosyjskim: „Niech żyje przyjaźń radziecko-burmańska".

Zebrani powitali hucznymi oklaskami zjawienie się na sali N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa oraz premiera Burmy U Nu.

Pierwszy zabrał głos na wiecu jako przewodniczący Antyfaszystowskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego — premier U Nu.

W swoim przemówieniu premier U Nu powiedział m. in.:

Towarzysze Chruszczow i Bułganin!

Przyjaciele!

W imieniu Antyfaszystowskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego witam Was serdecznie na dzisiejszym wiecu.

Dotychczas obywatele naszego kraju mieli możność jedynie czytania wypowiedzi i oświadczeń radzieckich mężów stanu. Dziś mamy możność wysłuchania Was bezpośrednio, i za to drodzy przyjaciele, składam Wam serdeczne podziękowanie.

Antyfaszystowska Liga Wyzwolenia Narodowego, która zorganizowała ten wiec, została założona w roku 1944 pod kierownictwem nie żyjącego już Aung Sana, gdy Burma była jeszcze okupowana przez Japończyków. Głównym celem jej było organizowanie ruchu oporu przeciwko faszystom i zlikwidowanie w naszym kraju faszyzmu w każdej jego formie. Gdy cel ten został osiągnięty Liga prowadziła nadal swą działalność pozostając w awangardzie ogólnonarodowej walki o suwerenność i niezależność Burmy. W toku tej walki nasz ukochany przywódca Aung San i inni moi wybitni towarzysze zostali zamordowani. Walka trwała nadal i w styczniu 1948 roku zdobyliśmy niepodległość. Naród powierzył władzę polityczną Lidze, która buduje nową Burmę mimo licznych przeszkód i trudności. Trudności te wydawały się niekiedy niemożliwe do przezwyciężenia, ale obecnie droga nasza jest prawie że wolna i wierzymy, że cel nasz — „piodota" (kwitnące państwo) będzie osiągnięty w niezbyt dalekiej przyszłości.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

DRODZY PRZYJACIELE, SZANOWNI OBYWATELE RANGUNU!

Szczęśliwi jesteśmy, że możemy powitać Was i w Waszych osobach cały naród burmański, że możemy przekazać mu w imieniu narodów Związku Radzieckiego gorące, przyjacielskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w umocnieniu suwerenności i niepodległości kraju (huczne oklaski).

Podczas pobytu w Burmie zwiedziliśmy wiele miast i miejsc historycznych. Wszędzie byliśmy gorąco i serdecznie przyjmowani. Wdzięczni jesteśmy narodowi burmańskiemu za uczucia przyjaźni, które żywi dla narodów Związku Radzieckiego (huczne oklaski).

Niedawno premier Burmy towarzysz Nu był w Związku Radzieckim z wizytą dobrej woli. Ludzie radzieccy zgotowali mu gorące przyjęcie. Tow. Nu i towarzyszące mu osoby przekonali się osobiście, że narody Związku Radzieckiego również odnoszą się z wielką sympatią i przyjaźnią do narodów Burmy (oklaski).

W czasie pobytu tow. Nu w Moskwie nastąpiła między nim i przywódcami naszego państwa szeroka wymiana poglądów w kwestiach interesujących oba kraje, jak również na temat niektórych zagadnień międzynarodowych. Ta wymiana poglądów była kontynuowana w czasie naszego pobytu w Burmie. W toku rokowań stwierdzono zgodność poglądów w wielu nader doniosłych kwestiach z zakresu obecnych stosunków międzynarodowych, w tym również w sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie (oklaski).

Droga rokowań i porozumień, obrana przez kraje miłujące pokój, potwierdza dobitnie, że jest to jedynie słuszna metoda zapewniająca prawdziwe bezpieczeństwo narodów.

W ciągu ostatnich lat zaszły na świecie ogromne zmiany. Niepowstrzymane dążenie narodów uciskanych do niezawisłości i wolności stało się symptomem naszych czasów. System kolonialny rozpada się wbrew rozpaczliwym wysiłkom kolonizatorów, którzy chcą utrzymać swe panowanie w krajach ujarzmionych. Kolonizatorzy w żaden sposób nie mogą się pogodzić z utratą swych pozycji w Azji południowo-wschodniej i w basenie Oceanu Spokojnego, nie chcą uznać przemian, jakie zaszły w życiu narodów w byłych koloniach i krajach zależnych, które wkroczyły na drogę samodzielnego rozwoju. Ingerencja kolonizatorów do spraw wewnętrznych Korei, Indochin doprowadziła do krwawych wojen, które wywołały w tej części kuli ziemskiej ogniska nowej wojny światowej.

Dzięki zbiorowym wysiłkom miłujących pokój państw i przy poparciu światowej opinii publicznej udało się położyć kres działaniom wojennym w Korei i w Indochinach (oklaski).

Z radością stwierdzamy, że Burma konsekwentnie opowiadała się za zakończeniem wojny w tych krajach, za rozwiązaniem problemów spornych w drodze rokowań. Rząd Burmy wespół z innymi państwami miłującymi pokój występował i występuje przeciwko udziałowi w agresywnym bloku państw kolonialnych — SEATO (oklaski). Pokojowa polityka zagraniczna Burmy cieszy się uznaniem postępowych sił świata (oklaski).

Zakończenie działań wojennych w basenie Oceanu Spokojnego było wielkim zwycięstwem sił pokoju (oklaski). Jednakże w strefie tej istnieje jeszcze wiele problemów nierozwiązanych, jednym zaś z najbardziej ostrych jest problem japoński. Związek Radziecki dąży do uregulowania problemu japońskiego rozumiejąc trudności, jakie przeżywa obecnie naród japoński. Jednocześnie zaś narody Związku Radzieckiego podzielają obawy sąsiadujących z Japonią krajów, które padły ofiarą militaryzmu japońskiego w drugiej wojnie światowej. Dlatego też Związek Radziecki wespół z innymi miłującymi pokój krajami opowiada się za takim uregulowaniem problemu japońskiego, by uniemożliwić wskrzeszenie agresywnego militaryzmu japońskiego i przekształcenie Japonii w ognisko nowej wojny światowej.

Wiele nie rozwiązanych problemów istnieje w Europie i w innych częściach świata. Problemy te przyczyniają się do zaostrzenia stosunków między państwami.

Rząd radziecki podjął ostatnio szereg powszechnie znanych aktów w dziedzinie polityki zagranicznej zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego (oklaski).

Państwo radzieckie zdecydowanie i konsekwentnie prowadziło i będzie prowadzić politykę pokoju i współpracy między wszystkimi narodami, między wszystkimi krajami. Ta polityka proklamowana w październiku 1917 roku w pierwszym dekrecie władzy radzieckiej odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich narodów Związku Radzieckiego zajętych pokojową, twórczą pracą.

W ciągu 38 lat swego istnienia państwo radzieckie osiągnęło olbrzymi postęp. Dzięki wysiłkom narodu radzieckiego kraj nasz, poprzednio zacofany i rolniczy, przekształcił się w potężne mocarstwo socjalistyczne, dysponujące pierwszorzędnym przemysłem i wysoko zmechanizowanym rolnictwem.

W Związku Radzieckim położono na zawsze kres uciskowi narodowemu (huczne oklaski). Poprzednio zacofane i uciskane narody naszego kraju w latach władzy radzieckiej osiągnęły olbrzymie sukcesy w swym rozwoju ekonomicznym i kulturalnym i obecnie zajmują równoprawne miejsce w rodzinie narodów naszego kraju (huczne oklaski), nastąpiło u nas rzeczywiste wyzwolenie kobiet, które stały się równouprawnionymi i aktywnymi uczestnikami nowego życia (huczne oklaski).

W latach władzy radzieckiej dokonano w ZSRR rewolucji kulturalnej. Obecnie w ZSRR wszyscy ludzie umieją czytać i pisać, kraj nasz pokryty jest szeroką siecią szkół i innych placówek oświatowych, klubów i bibliotek. Wszystkie osiągnięcia nauki, wszystkie skarby kultury stały się własnością ludu pracującego miast i wsi. W Związku Radzieckim dawno już zlikwidowano bezrobocie (huczne oklaski).

Obecnie, kiedy kraj nasz posiada bogate doświadczenie we wszystkich dziedzinach ekonomiki i może podzielić się tym doświadczeniem i wiedzą z innymi miłującymi pokój narodami, Związek Radziecki chętnie współpracuje z innymi krajami w ramach ONZ w celu udzielania pomocy technicznej i gospodarczej narodom krajów słabo rozwiniętych (oklaski), których rozwój ekonomiczny był zahamowany wskutek długotrwałego panowania reżimu kolonialnego.

Sytuacja, która ukształtowała się obecnie w strefie Pacyfiku i w Azji Południowo-Wschodniej — istnienie w tej strefie takich zaprzyjaźnionych mocarstw jak ZSRR i Chińska Republika Ludowa, powstanie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, sąsiedztwo z miłującymi pokój Indiami — stwarza dla narodu burmańskiego sprzyjające warunki umocnienia jego niezawisłości państwowej. (oklaski).

Na ziemi waszej okopała się banda rozbójników czangkaiszekowskich, która dopuszcza się wszelkich bezeceństw. Sądzę, że banda ta nie utrzymałaby się tak długo, gdyby nie pomagali jej niektórzy nieprzyjaciele Burmy. Bez względu na wysiłki kolonizatorów, nie uda się im utrzymać się tam, skąd wypędził ich naród, który skupił się pod sztandarem niepodległości narodowej (oklaski).

Rozumiemy, że Burma jest krajem rolniczym. Handel jej z innymi państwami może się rozwijać na razie głównie na gruncie sprzedaży produktów rolniczych. W związku z tym, że w wielu krajach powstał nadmiar tych produktów, niektóre państwa chcą wykorzystać ten stan rzeczy i dyktować swe warunki Unii Burmańskiej.

Związek Radziecki zawsze potępiał taką politykę. Chcemy rozwijać handel z Burmą na zasadach wzajemnych korzyści. I aczkolwiek kraj nasz nie jest wielkim nabywcą ryżu, uczynimy wszystko, aby zakupić od was więcej ryżu i innych produktów, które eksportuje Unia Burmańska. Za pieniądze, jakie otrzymacie ze sprzedaży waszych towarów, będziecie mogli kupować od nas nasze towary (oklaski). Będzie to handel korzystny dla obu państw, handel bez wszelkich zobowiązań politycznych. Będzie się on przyczyniał do dalszego rozwoju naszych stosunków wzajemnych i do umocnienia naszych państw (oklaski). Jesteśmy głęboko przekonani, że naród burmański nie pozwoli nigdy i nikomu ingerować w jego sprawy wewnętrzne, że uczyni wszystko dla dalszego samodzielnego rozwoju swego państwa.

DRODZY PRZYJACIELE!

Jutro opuszczamy wasz gościnny kraj i wracamy na ziemię waszego wielkiego sąsiada — Republiki Indii.

Nasz pobyt w Indiach i Burmie umożliwił nam jeszcze lepsze zrozumienie żywotnych interesów waszych krajów. Niektórym panom bardzo nie w smak nasza wizyta w Indiach i w Burmie. Nie podobały im się nasze wystąpienia i szczere wypowiedzi. Ale zawsze głosiliśmy i głosimy prawdę, a prawda często nie wszystkim się podoba, jak to mówi przysłowie — prawda w oczy kole (oklaski).

Oto dlaczego niektóre pisma angielskie z irytacją reagowały na moje przemówienia i na przemówienia towarzysza Bułganina w Indiach.

Nie podobało im się zwłaszcza to miejsce w jednym z moich wystąpień, gdzie mowa o tym, że niektóre koła rozwiązały ręce Hitlerowi w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przecież to fakt historyczny.

Historia lat przedwojennych świadczy przekonywająco, że mocarstwa zachodnie czyniły Hitlerowi jedno ustępstwo za drugim, popychając go na Wschód, na nasz kraj. Sprawa przyjęła jednak taki obrót, że ten, kogo ówczesne koła rządzące Anglii, Francji i USA hodowały jako swego psa łańcuchowego, zamierzając poszczuć go na ZSRR, zerwał się z łańcucha i rzucił się na tych, którzy go karmili.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy nie zachodzi pewna analogia z okresem przedwojennym, gdy przyjrzymy się krokom podejmowanym wobec dzisiejszych Niemiec zachodnich? Czy te same kraje nie posługują się dziś tymi samymi metodami, usiłując popchnąć Niemcy zachodnie na drogę agresji i nowych awantur?

Wciągnęły one Niemcy zachodnie do NATO. Przeznaczają środki na uzbrojenie Niemiec zachodnich, dostarczają im broni. Wielu mężów stanu krajów zachodnich nie uważa nawet za potrzebne ukrywać, że montują armię zachodnio-niemiecką przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dlaczegoż więc obrażacie się, panowie dziennikarze angielscy, gdy coś niecoś przypominamy z dziejów lat minionych (ożywienie na sali).

Chcę jeszcze powiedzieć, co następuje. Rosja nigdy nie występowała zbrojnie przeciwko Anglii, ale Anglia napadała na nasz kraj, zarówno w przeszłości, jak i za naszych radzieckich czasów. Warto powołać się chociażby na taki oto przykład, jak wojna sewastopolska. Przecież Rosjanie nie zapraszali wtedy Anglików na Krym, aby zabijali Rosjan na naszej rosyjskiej ziemi. — Można przypomnieć również interwencję angielską przeciwko naszej ojczyźnie w czasie wojny domowej. Gdy Republika Radziecka zaledwie stanęła na nogi, wojska angielskie okupowały Archangielsk. Przybyli oni do nas nie jako przyjaciele, lecz jako nieprzyjaciele, aby przelewać krew naszych ludzi radzieckich na naszej ziemi radzieckiej, dopóki ich nie wypędzono (huczne oklaski).

Wszystko to są fakty historyczne, których przesłonić nie można!

Przypomnijcie sobie wreszcie osławioną dyrektywę, którą wydał pan Churchill pod koniec drugiej wojny światowej swemu dowódcy na europejskim froncie działań wojennych. Churchill nakazał wtedy gromadzenie i magazynowanie broni, którą porzucały wojska hitlerowskie; wojska te, w myśl rozkazu Churchilla, miały być utrzymane w stanie pogotowia, ponieważ miały one ewentualnie przydać się do działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu, choć Związek Radziecki był sojusznikiem Anglii.

Przywykliśmy zawsze mówić prawdę i uczciwie patrzeć prawdzie w oczy, nawet gdy jest nieprzyjemna (oklaski).

Całe nasze postępowanie świadczy, że nie pragniemy waśni z mocarstwami zachodnimi. Opowiadamy się na rzecz prawdziwej przyjaźni z Anglią, Francją, Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami. Pragniemy przyjaźni ze wszystkimi narodami. Nie tylko pragniemy tego, lecz również czynnie walczymy o pokój na całym świecie oraz o realną współpracę między wszystkimi krajami (huczne oklaski).

Widocznie jednak komuś nie bardzo się podoba fakt, że obecnie niezwykle przyjaźnie kształtują się nasze stosunki z narodami Indii, Burmy i innych krajów, nie mówiąc już o naszym wielkim przyjacielu i bracie — Chińskiej Republice Ludowej, z którą jesteśmy złączeni na wieki więzami najtrwalszej, najserdeczniejszej i najbardziej bezinteresownej braterskiej przyjaźni.

Tak jest, pewnym ludziom nie podoba się, że udzielamy poparcia krajom, które zrzuciły jarzmo kolonialne i obecnie kroczą naprzód, każdy swoją drogą. Zawsze popieraliśmy dążenie narodów tych krajów do wyzwolenia narodowego. Cieszymy się szczerze, że narody te nie tylko zdobyły wolność polityczną, lecz również kroczą naprzód nową drogą, chociaż nie podoba się to niektórym ludziom w Anglii, Francji i USA.

Niektórym dziennikom nie spodobała się prawda na temat przeszłości, ale jestem przekonany, że nie spodoba im się również prawda na temat teraźniejszości. Prawda jednak jest prawdą i muszę ją wypowiedzieć. Nasuwa się np. takie pytanie: dlaczego to wojska amerykańskie okupowały wyspę Taiwan i przyległe do niej inne wyspy stanowiące część prawowitego terytorium Chińskiej Republiki Ludowej? Dlaczego przeszkadzają one narodowi chińskiemu w doprowadzeniu do końca sprawy zjednoczenia jego ziem?

Jednakże nikt z dziennikarzy burżuazyjnych nie ośmiela się podnieść głosu przeciwko takiemu postępowaniu. Nie słychać w prasie angielskiej również poważnych głosów protestu przeciwko bezeceństwom kolonizatorów portugalskich, utrzymujących bezprawnie w swych rękach nieodłączną część Indii — Goa.

Jak widać, kolonizatorzy wciąż jeszcze nie wyrzekli się swych planów i czynów, aczkolwiek minęły już czasy ich panowania. Mówimy o tym otwarcie i szczerze.

Albo weźcie taki fakt: od przeszło sześciu lat rośnie i rozwija się wielkie państwo — Chińska Republika Ludowa. Jednakże wbrew zdrowemu rozsądkowi niektóre państwa przeszkadzają przywróceniu Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w ONZ. W organizacji tej czangkaiszekowiec usiłuje reprezentować naród chiński. Przecież to jest krzycząca niesprawiedliwość. A jednak prasa angielska nie występuje przeciwko temu dzikiemu stanowi rzeczy i ogranicza się wyłącznie do niewinnych rozważań na ten temat!

Niechaj nikt nie pomyśli, że zamierzam kogoś pouczać. Nie, przytaczam tylko fakty. Fakty zaś to rzecz uparta!

Pragnę jeszcze wrócić do wypadków drugiej wojny światowej. Wiadomo, że gdy Niemcy hitlerowskie napadły wiarołomnie na Związek Radziecki i gdy zostaliśmy sojusznikami Francji, Anglii i USA w walce przeciwko Niemcom hitlerowskim, kraj nasz uczciwie i sumiennie wykonywał swe zobowiązania sojusznicze.

Naród radziecki przelał w tej wojnie znacznie więcej krwi niż wszyscy nasi sojusznicy łącznie, jednakże głosimy chwałę wojsk angielskich, francuskich, amerykańskich i innych, które walczyły przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich satelitom. Nasza walka była ciężka, lecz nasze zjednoczone armie, które toczyły bój o świetlaną przyszłość ludzkości, o jej wolność, przeciwko krwawemu hitleryzmowi, odniosły wielkie zwycięstwo.

To doświadczenie wspólnej walki o wspólną sprawę miało wielkie znaczenie. Druga wojna światowa dowiodła, że Anglicy, Francuzi, Amerykanie i ludzie radzieccy mogą być najlepszymi przyjaciółmi nie tylko w dobrych czasach, lecz również w chwili najcięższych prób. Jeśli byliśmy sojusznikami w czasie wojny, to cóż może stanąć na przeszkodzie, byśmy byli takimi samymi dobrymi przyjaciółmi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju?

Mówimy wciąż i powtarzamy — naród radziecki opowiada się za trwałym pokojem, za przyjaźnią między wszystkimi narodami. Nie tylko mówimy o tym, lecz również czynimy wszystko dla rozwoju i umocnienia takiej przyjaźni.

Na zakończenie pragnę wyrazić w moim imieniu, w imieniu mego przyjaciela tow. Bułganina i wszystkich przyjaciół, którzy towarzyszyli nam w czasie podróży po Burmie, najserdeczniejsze podziękowanie rządowi i narodowi burmańskiemu za serdeczne przyjęcie.

Pragniemy wyrazić szczególną wdzięczność tow. Nu za jego serdeczny stosunek do nas i do naszego kraju (huczne oklaski).

Zwracając się do mnie i Nikołaja Aleksandrowicza Bułganina, premier Burmy nazwał nas towarzyszami. Tak, jesteśmy towarzyszami we wspólnej walce o interesy pokoju i przyjaźni (oklaski).

Nasze stosunki jako towarzyszy, będą rozwijać się i umacniać na fundamencie najserdeczniejszej życzliwości. Będą się one rozwijały zarówno między mężami stanu naszych krajów, jak i między naszymi państwami, w interesie naszych narodów (oklaski).

Niech żyje i rozkwita przyjaźń narodów Burmy i Związku Radzieckiego! (Wszyscy wstają. Następuje entuzjastyczna owacja).

UDANY SPĘD

W ub. poniedziałek na punkcie skupu żywca w Dobrzycy (pow. Koszalin) panował ożywiony ruch. Długi rząd furmanek stojących przed GS-em już na pierwszy rzut oka wskazywał, iż spęd jest „udany". Kilkudziesięciu chłopów z Dobrzycy i okolicznych wiosek przywiozło zakontraktowane świnie i bydło. Chłopi zachęceni nowymi, korzystnymi cenami dostarczyli zakontraktowane sztuki już w pierwszym dniu po ogłoszeniu uchwały. Nie zabrakło też i takich, którzy wprawdzie nie kontraktowali, ale gdy dowiedzieli się o wprowadzeniu uchwały, postanowili sprzedać państwu tucznika, czy też krowę lub jałówkę z dostaw ponadobowiązkowych, za które też otrzymuje się wyższe ceny.

Licznie przybyli na spęd chłopi. Z uwagą przyglądają się ważonej właśnie świni.

Pracownicy punktu skupu w tym dniu mieli pełne ręce roboty. Coraz to nowa „sztuka" wędrowała z wagi do szopy, a

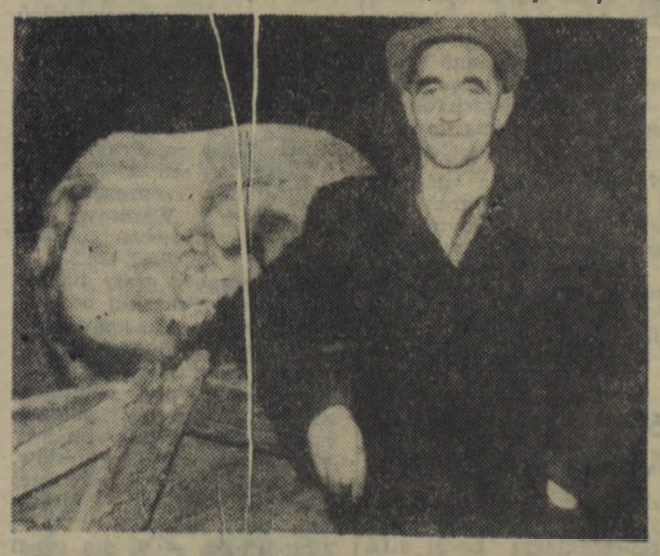

Ob. Józef Chatuszka ze Smolna przywiózł tucznika o wadze 208 kg. Otrzymał za niego dobrą zapłatę. „Przyda mu się grosz — stwierdza — bo wydatków jest sporo. Trzeba kupić jakieś okrycie na zimę".

jej właściciel z kwitem do kasy po pieniądze. Do godz. 12 zakupiono 27 świń oraz parę jałówek, a na placu czekało jeszcze kilku chłopów z krowami.

• • •

Oto na wagę opornie wlazł tucznik. Waga: 208 kg. Sztuka została zaliczona do III klasy, w której nowa cena za 1 kg żywca wynosi 15,50 zł. Przed wprowadzeniem uchwały za 1 kg w tej klasie płacono 14.10 zł. Nie trudno więc obliczyć, że właściciel świni ob. Józef Chatuszka ze Smolna otrzymał o 291,20 zł więcej niż poprzednio. Ogółem pobierze on za tucznika 3 224 zł (nie wliczając premii), ponad 200 kg paszy i węgiel. Warto kontraktować!

• • •

Małżeństwo: Apolonia i Władysław Osiowie z Dobrzycy przyprowadzili na spęd krowę. Krowa jest niecielna i daje bardzo mało mleka. Niewielki z niej pożytek w gospodarstwie — po cóż więc taki inwentarz trzymać? Za sprzedaż tej krowy Osiowie otrzymali około 5 tys. zł (waży 543 kg).

„Chcemy spłacić zaległą ratę podatku i kupić mleczną krowę — mówi Osiowa".

Słusznie rozumuje Osiowa. Uchwała rządu daje bowiem chłopom również możliwości pozbycia się lichszych sztuk inwentarza, a na ich miejsce hodowania pełnowartościowych.

• • •

Kazimierz Markiewicz ze Strzepowa to dobry hodowca. Na 8 ha w gospodarstwie (w tym 4 ha łąk i pastwisk) utrzymuje 6 szt. bydła. Dzięki temu mógł on w bieżącym roku dostarczyć państwu około 20 tys. l mleka ponad plan. W tym roku sprzedał już państwu 2 krowy i jałówkę. Teraz przywiózł znowu jałówkę. Po podwyżce cen ob. Markiewicz otrzyma za nią ponad 1 000 zł więcej niż za poprzednią.

„Opłaca się sprzedaż państwu podchowanych sztuk — stwierdza z uśmiechem".

• • •

Na spędzie w Dobrzycy chłopi żywo komentowali uchwałę rządu. Podkreślali, że przyczyni się ona do wzrostu hodowli. A o korzyściach wypływających z nowej uchwały zdążyli się już przecież przekonać na własnym przykładzie.

tekst Julian Pelczar
zdjęcia Z. Rogowski

W szopie stale przybywa świń. Do godz. 12 skupiono już 27 sztuk.

Do młodzieży w Stanominie

Nie wolno czekać

Wyjazd nasz był raczej przypadkowy, ponieważ w ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że PUPiK „Ruch" w Koszalinie, otrzymał na kilkanaście dni do swojej dyspozycji — wóz propagandowy, którym kilku ludzi jeździ obecnie po województwie, kontrolując kolportaż i czytelnictwo prasy i książek. Skorzystaliśmy więc z tej okazji i na przyczepkę udaliśmy się z nimi w drogę.

I właśnie pierwszego dnia (była już godzina 16.30) zajechaliśmy do Zespołu PGR w Stanominie (pow. Białogard). Dyrektorowi zespołu, który właśnie wyjeżdżał na zebranie do sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu, zdążyliśmy jeszcze powiedzieć, jaki jest cel naszego przyjazdu, otrzymaliśmy zezwolenie na pobyt i przystąpiliśmy do organizowania wieczorku.

Przyjazd wozu propagandowego wywołał wśród załogi duże poruszenie. A kiedy młodzież i starsi dowiedzieli się, że będzie wyświetlany film, a po nim można będzie potańczyć przy płytach, które przywieźliśmy ze sobą — zapanował, jak to się mówi, ruch. Ci, którzy wybierali się tego wieczoru do kina, do odległego o 9 km Białogardu, postanowili pozostać, dziewczęta i chłopcy w mig przebrali się w co lepsze ubrania i... czekali.

Ludzi zebrało się sporo, i starych i młodych. Jeden z naszych kolegów powiedział kilka słów o prasie, gazecie, więzi gazety z czytelnikami; wyświetlono krótkometrażową komedię węgierską, ośmieszającą wiarę w zabobony i przesądy, następnie „poszedł" film „Ekspres z Norymbergi".

Czy można powiedzieć że wieczór był nieudany? Raczej nie. Nie o to jednak chodzi. Tego wieczoru, jednego z wielu przeciętnych roboczych wieczorów, rozmawialiśmy z młodzieżą o jej życiu, pracy, zainteresowaniach, rozrywkach. I o tym właśnie chcemy tu powiedzieć parę słów.

Dobrze pracują, a po pracy...?

Zespół PGR Stanomino jest zespołem dużym, bo obejmującym 11 gospodarstw. Jest poza tym zespołem, pracującym nieźle. Weźmy np. tylko same cyfry. Już teraz zespół wykonał dostawy mleka w 103 proc., żywca w 73 proc., zboża w 100 proc. Buraków cukrowych odstawiono już 340 ton, zostało do odstawy tylko 7 000 kwintali, które już dawno byłyby na miejscu swego przeznaczenia, gdyby nie brakowało wagonów na pobliskiej stacji wąskotorowej. Ziemniaków zebrano w zespole 3 115 ton, z czego odstawiono ponad 1 200 ton, okopowe — pastewne zebrano w 98 proc.

Jak widzimy, praca idzie nienajgorzej i jest to bez wątpienia zasługą w dużej mierze młodzieży, której jest w zespole około 200 osób, w tym zrzeszonej w szeregach ZMP — 142.

Tylko z tą młodzieżą nie wszystko jest tak jak trzeba.

Chodzi nam o tzw. życie poza pracą. Wróćmy do owego, przypadkowo zorganizowanego wieczorku. Przewodniczącego ZMP na nim nie było, ponieważ wyjechał gdzieś na kurs. Była natomiast Elżbieta Walczak, członek Komitetu Zespołowego PZPR i członek Zarządu Zespołowego ZMP. Był Bolesław Banasiak, zastępca przewodniczącego Zarządu Zespołowego ZMP, by li inni — podobno aktywni ZMP-owcy. Ale nikt nie przejawił żadnej inicjatywy, by wykorzystać ów wieczór do powiedzenia kilku słów o tym, co aktyw ZMP-owski winien w tej sytuacji powiedzieć: o zadaniach, o planach, o brakach i trudnościach.

Był jeden odruch czegoś w tym rodzaju ze strony nie ZMP-owca Burczyńskiego. Kiedy kilka dziewcząt tańczyło na sali, a chłopcy stali jeszcze na korytarzu i u wejścia, Burczyński zwrócił się do nas, czy nie można by było skorzystać z mikrofonu i płyt i zorganizować coś w rodzaju koncertu życzeń, zarówno o treści tzw. pozytywnej jak i krytycznej. Ale kiedy się dowiedział, że można, powiedział że już nie trzeba i... chłopcy rozeszli się nie wiadomo gdzie.

»Było« ale »nie jest«

Kiedyśmy rozmawiali z aktywem ZMP-owskim, kiedyśmy zapytali, czy zawsze się tak dzieje, czy każda imprezа ma tak małe powodzenie i czy w ogóle życie świetlicowe istnieje w zespole — odpowiedziano nam mniej więcej w ten sposób:

Życie świetlicowe było. Kiedyś. A teraz? Teraz przewodniczący na kursie, świetlicowy na kursie, a świetlicę otrzymaliśmy dopiero w sobotę, bo przedtem wykorzystywana była na pomieszczenie dla „akcji społecznej", potem był tłobek. Kiedyś urządzaliśmy wieczorki literackie, wystawiliśmy „Balladynę".

Jednym słowem „kiedyś" coś było, „teraz" nie ma nic, albo prawie nic. I jako usprawiedliwienie, zarówno aktyw ZMP jak i szeregowi członkowie organizacji zespołowej podają nieobecność przewodniczącego i świetlicowego i czekają... Na co? Na to, aż ktoś napali w świetlicy, aż ktoś zwoła zebranie, aż ktoś coś zorganizuje. Przy tym podkreślam, że stan taki jest nie tylko w samym Stanominie, ale we wszystkich jedenastu gospodarstwach zespołu: w Rychowie, Czarnowęsach itd. Młodzież czeka na pomoc, mimo że wszędzie są świetlice, książki, szachy a nawet radia i adaptery.

I to czekanie jest sygnałem co najmniej alarmującym. No bo kiedy Banasiak ze Stanomina odpowiada nam, że zebrania nie organizują, ponieważ „nie napalili" w świetlicy, to ta bezradność aż razi.

Można się zgodzić z tym, że zarówno dyrekcja jak i komitet zespołowy PZPR w niedostateczny sposób interesują się życiem młodzieży, szczególnie poza pracą. Zgodzimy się również z tym, że Zarząd Powiatowy ZMP zbyt mało uwagi poświęca młodzieży w terenie. Ale przecież to wszystko nie może usprawiedliwiać niebezpiecznej ospałości młodzieży, braku inicjatywy oraz nastrojów wyczekiwania, aż, „ktoś, coś, kiedyś, przyjdzie i zrobi".

Wydaje się, że sporo winy za taki stan rzeczy ponosimy jednak wszyscy. Wielu niedobrych „opiekunów" przyzwyczaiło młodzież do tego, iż czeka ona, „aż wszystko poda się jej gotowe na talerzyku". Stąd wywodzi się bierność i ospałość.

A przecież wiele mamy z drugiej strony przykładów twórczej, samodzielnej inicjatywy, pomysłów wypływających od młodzieży. Nie brak jej poczucia odpowiedzialności za nawet najśmielsze, ale z dobrą myślą powzięte poczynania. Trzeba tylko umiejętnie rozwijać u młodych inicjatywę i samodzielność.

ZMP-owcy zaś z zespołu Stanomino nie mogą czekać. Musicie, młodzi przyjaciele, działać, wbrew i mimo trudności. Wtedy i starszych rozruszacie i sami poczujecie się lepiej i nie będzie takich — niezdecydowanych nie najbardziej udanych wieczorków, jak ten, o którym piszę.

JÓZEF MODZELEWSKI

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w LZS-ach

Zrzeszenie LZS przystąpiło do przeprowadzenia zebrań sprawozdawczo-wyborczych w swych kołach.

Akcję zebrań sprawozdawczo-wyborczych na terenie naszego województwa rozpoczęliśmy 10 listopada. Trwać ona będzie do końca stycznia przyszłego roku.

Do chwili obecnej odbyło się w LZS-ach 108 zebrań. Trzeba stwierdzić, że te pierwsze zebrania w większości wypadków przebiegały lepiej niż w ubiegłym roku.

Najlepiej przygotowały się do tej kampanii rady powiatowe w Złotowie, Świdwinie i Kołobrzegu, słabiej natomiast w Miastku, Słupsku i Wałczu.

Wydaje się, że na marginesie dotychczasowych zebrań konieczne jest zwrócenie aktywowi LZS uwagi na niektóre czynniki decydujące o tym, czy kampania sprawozdawczo-wyborcza przyniesie spodziewane rezultaty. Jak bowiem wykazuje dotychczasowa praktyka, często jeszcze zapomina się o sprawach mających podstawowe znaczenie.

W okresie dzielącym nas od zeszłorocznej kampanii, sportowy ruch wiejski poczynił pewne postępy w umasowieniu kultury fizycznej i w podniesieniu poziomu sportu.

W najbardziej masowych dyscyplinach sportu jak: lekkoatletyce, piłce nożnej, strzelectwie i szermierce, poprawiły się znacznie wyniki.

Zrzeszenie posiada szereg poważnych osiągnięć w działalności społecznej na wsi, w rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej a zwłaszcza czytelnictwa. Wiele uczyniono w ramach prac społecznych na odcinku budownictwa ogólnego i sportowego.

Osiągnięcia te uzyskano w znacznej mierze dzięki pracy aktywu tych kół LZS, gdzie zeszłoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiegła w sposób właściwy. Tam natomiast, gdzie zebrania cechował brak twórczej krytyki, ospałość, oraz gdzie wybrano do władz LZS — ludzi nieodpowiednich i mało aktywnych, nie zanotowano osiągnięć, a wprost przeciwnie, nastąpił zastój w pracy sportowej.

Dlatego też w celu uniknięcia tych niedociągnięć w tegorocznej kampanii, należy zwracać baczną uwagę na wybór odpowiednich ludzi do nowych władz LZS. Chodzi o to, by zostali wybrani do nich najlepsi działacze sportowi, dobrzy aktywiści i czynni sportowcy, cieszący się autorytetem wśród młodzieży.

W dużym stopniu zależy to od właściwego przygotowania zebrań wyborczych w terenie. Ciężar tych przygotowań spoczywa na pracownikach etatowych rad powiatowych LZS. Winni oni, jeżeli chcą dobrze wykonać tę pracę, odwołać się o pomoc do instancji terenowych oraz oprzeć się o szeroki aktyw społeczny.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na to, by w zebraniach sprawozdawczo-wyborczych uczestniczyli nie tylko członkowie LZS, ale starsi, młodzież nie należąca do LZS oraz przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych, jak również członkowie zarządów spółdzielń produkcyjnych, kierownictwo zespołów PGR, pracownicy POM-ów i GS-ów, oraz gromadzkich rad narodowych.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza powinna przyczynić się nie tylko do otrzepania wielu LZS-ów i wyprowadzenia ich pracy na lepsze tory, ale również do uporządkowania zaniedbanej dotąd dokumentacji zrzeszenia.

Zaprowadzone zostaną już w najbliższym czasie dzienniczki rad kół LZS, książki kasowe i sprzętu sportowego, nastąpi uzupełnienie legitymacji członkowskich. Od 1 grudnia wprowadza się systematyczne opłacanie składek.

Przed odbyciem zebrania wyborczego aktywiści LZS nie mogą zapominać o przeprowadzeniu inwentaryzacji sprzętu oraz o dokonaniu kontroli finansowej koła. Również przed zebraniem, na posiedzeniu rady koła należy opracować projekt planu w zakresie kf i sportu na rok przyszły i przedstawić do zatwierdzenia na zebraniu.

Przebiegająca kampania wiąże się ze zmianą struktury organizacyjnej w LZS-ach. W okresie tym mało liczebne LZS-y sąsiadujące ze sobą (za zgodą młodzieży) winny być połączone w jedno silne koło sportowe. W mniejszych wioskach i PGR-ach, przy niewielkiej ilości młodzieży, wskazane jest organizowanie ognisk sportowych.

W doborze kadr dla LZS poważnie mogą dopomóc instancje partyjne i ZMP-owskie.

Do przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej winny włączyć się również komitety kultury fizycznej, od których kadra LZS oczekuje pomocy w tej ważnej sprawie.

A. GRZECH
sekretarz Rady Wojewódzkiej LZS w Koszalinie

Ale ciekawe

100-LETNIA PALMA ZAKWITŁA W POZNAŃSKIEJ PALMIARNI

1 bm. w poznańskiej palmiarni zakwitła 100-letnia palma „Phenix Canariensis". Palma, której ojczyzną są Wyspy Kanaryjskie, pokryła się w ciągu nocy pięknym puchowym kwieciem. Roślina ta jest jednym z największych egzotycznych okazów palm i kwitnie co kilka lat.

18-LETNIA ŚPIEWACZKA W ROLI GŁÓWNEJ W „TRAVIACIE"

Najmłodszy, bo istniejący od 14 miesięcy teatr operowy w Polsce — Opera Łódzka — wystąpił z czwartą z kolei premierą, wystawiając „Traviatę" Verdiego. Partię Violetty śpiewa 18-letnia Zofia Rudnicka (sopran koloraturowy), laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego. Jest to debiut sceniczny młodziutkiej artystki. „Traviatę" reżyserował Tadeusz Cygler, orkiestrą Państwowej Filharmonii w Łodzi dyryguje Władysław Raczkowski, oprawę scenograficzną przygotowała Agnieszka Hornicka.

MASA PLASTYCZNA WYTRZYMAŁA NA TEMPERATURĘ 170 STOPNI

W fabryce „Gumon" w Bratysławie wyprodukowano nowy rodzaj tworzywa sztucznego, które posiada szczególnie cenne dla przemysłu własności.

Tworzywo to, nazwane „Skolotekst", odporne jest na działanie wilgoci oraz nie traci własności izolacyjnych nawet przy temperaturze 170 stopni. Dzięki tym własnościom znajdzie ono zastosowanie w produkcji artykułów elektrotechnicznych i materiałów izolacyjnych dla krajów tropikalnych.

PONAD 2 TYSIĄCE SAMOCHODÓW UPRZĄTA ŚNIEG Z ULIC MOSKWY

Od kilku dni pada w Moskwie obfity śnieg. Temperatura waha się od 5 do 10 stopni poniżej zera. Na ulicach stolicy ZSRR pracuje dzień i noc ponad 2000 specjalnych samochodów, na które śnieg ładowany jest za pomocą transporterów. Samochody wywożą śnieg do rzeki Moskwy lub rozrzucają go na podmiejskich polach.

NIEZWYKŁE POLOWANIE ARMEŃSKIEGO MYŚLIWEGO

Niezwykłą przygodę przeżył stary myśliwy armeński Bachtir Mamedow. Wybrał się na polowanie do lasów pokrywających zbocza gór Tos w Armenii. Lasy te obfitują we wszelkiego rodzaju zwierzynę.

Idąc przez las, Bachtir Mamedow usłyszał dochodzące z gęstwiny krzewów orzechowych jakieś podejrzane miaskanie. Nagle z krzaków wyszedł — wprost na Mamedowa — wielki niedźwiedź. Myśliwy miał broń gotową do strzału. Bez namysłu wypalił i zwierzę padło martwe. Nie rozwiał się jeszcze dym od wystrzału, gdy myśliwy zauważył drugiego niedźwiedzia. Groźnie warcząc i wymachując łapami, szedł on na Mamedowa. Myśliwy wycelował i w ostatniej chwili pociągnął za cyngiel. Drugi niedźwiedź zwalił się na ziemię. Ledwo Mamedow zdążył ponownie naładować karabin, gdy ukazał się trzeci niedźwiedź. I tym razem myśliwy nie stracił zimnej krwi. Celnym strzałem zabił drapieżnika.

Po sprowadzeniu pomocy Mamedow zabrał do wsi trzy niedźwiedzie — zdobycz z niezwykłego polowania, które rozsławiło go wśród wszystkich myśliwych zadzieckich.

Po drugiej stronie Tatr

Praska »Svatka« pomaga nowożeńcom

250 do 280 młodych par zgłasza się miesięcznie do biur „Svatki" na Starym Mieście praskim z prośbą o załatwienie wszelkich formalności i innych spraw związanych z zawieraniem małżeństw.

Mimo, że czasami zdarzają się humorystyczne nieporozumienia, otwarta przed 5 laty „Svatka" (nazwa pochodzi ze skrótu czeskich słów: Biuro Ślubne) nie zajmuje się bynajmniej kojarzeniem małżeństw. Natomiast za opłatą 45 koron pracownicy „Svatki" gotowi są zgromadzić narzeczeństwu wszelkie potrzebne dokumenty, zamówić ślub w historycznym praskim Ratuszu lub w siedzibie dzielnicowej rady narodowej, załatwić miejsca w hotelu, jeśli narzeczeni nie są mieszkańcami stolicy, zamówić auta, wydrukować zawiadomienia o ślubie, kupić kwiaty, zamówić fotografa, pomóc przy zakupie obrączek, załatwić wypożyczenie sukni ślubnej z welonem, a nawet — w razie potrzeby — świadczyć przy ślubie. O wielkiej operatywności „Svatki" świadczy fakt, że zgłaszając się w godzinach rannych, można zamówić ślub na godziny popołudniowe w tym samym dniu.

„Svatka" informuje również nowożeńców o wszelkich przysługujących im uprawnieniach. Każda młoda para w Czechosłowacji (jeśli uposażenie miesięczne obojga nie przekracza 2 tys. koron) otrzymuje od państwa pożyczkę na zagospodarowanie się, w wysokości 5 tys. koron. Pożyczka spłacana jest w ciągu 10 lat, przy czym po urodzeniu się każdego dziecka odlicza się jedną szóstą tej sumy. Jeśli jedno z nowożeńców pracuje przed ślubem co najmniej 4 lata, to przysługuje mu również bezzwrotna zapomoga w wysokości 1000 koron. Nowożeńcy mają także prawo do nabywania na raty mebli, aparatów radiowych i różnych przedmiotów gospodarstwa domowego.

Jak dotychczas, w księdze życzeń i zażaleń „Svatki" przeczytać można tylko podziękowania.

66 krajów świata kupuje piwo pilzneńskie

Wyśmienite piwo — „Prazdroj" pilzneński zdobyło sobie uznanie na wszystkich kontynentach, na dalekiej zimnej północy i w krajach podzwrotnikowych. W tym roku już 10 dalszych krajów zawarło z Czechosłowacją umowy w sprawie importu „Prazdroju". Obecnie piwo pilzneńskie kupuje 66 krajów świata. Eksport tego piwa jest w roku bieżącym 10 razy większy niż w 1946 roku. „Prazdroj" przysparza Czechosłowacji wiele cennych dewiz, za które może ona zakupować za granicą różne artykuły.

Zmierzch czartów

„Wszelki duch! Jakaż potwora!
Widzicie w oknie upiora?"...

Któż mógłby się spodziewać, że słowa Guślarza płynące przez głośnik radiowy dadzą początek tak niecodziennej dyskusji. Skoncentrowała się bowiem ona nie na twórczości Mickiewicza, nie na kształcie artystycznym słuchowiska, lecz na... duchach.

Czy są jeszcze dziś ludzie wierzący w diabły i upiory? Skąd w ogóle wywodzi się wiara w duchy, demony, czarty? Czy to tylko posiew wierzeń religijnych, czy też skłonność człowieka do fantazjowania?

Zaczęliśmy sobie przypominać, że prawie każdy z nas przeżywał w dzieciństwie okres „strachów", lękał się cmentarnych alei, po których miały się jakoby snuć potępione dusze, dróg rozstajnych, rzekomo chętnie nawiedzanych przez widma, to znów północy bardzo ponoć łaskawej dla wszelkiego rodzaju zjaw i potępieńców.

10.000 bilionów czartów

Wyobrażenia o złych mocach, które krążą po ziemi, były najpierw początkiem a później kontynuacją wierzeń religijnych. Jeżeli — jak uczyły tego różne religie — obok materialnego świata istnieje świat niepoznawalny, świat nieba i piekła, to dlaczegóż by te nadprzyrodzone siły miały omijać naszą ziemię? Tyle rzeczy niezwykłych i trudnych do objęcia rozumem dzieje się wokół nas! Najłatwiej je przeto wytłumaczyć działaniem tajemniczych mocy.

Wiara w duchy i w dusze, zwana animizmem (od łacińskiego słowa „anima" — dusza), jest najwcześniejszą postacią religii. Jak wykazały badania przeprowadzone przez etnografów, plemiona australijskie, polinezyjskie, plemię Kubu na wyspie Sumatra oraz niektóre indiańskie plemiona Środkowej i Południowej Ameryki, tzn. ludy najbardziej opóźnione w rozwoju społeczno-ekonomicznym, nie znają w ogóle wiary w bogów, a tym bardziej w jednego Boga. Wszędzie natomiast dopatrują się one działalności dobrych i złych duchów. W ich wyobrażeniu człowiek składa się bowiem z ciała i duszy, która daje o sobie znać oddechem. Słabnie w czasie snu, dusza ulatuje na parę godzin, gdy zamiera — dusza odchodzi na zawsze, by przybrać realny kształt i stać się... duchem. Ten duch ma być przy tym wierną kopią ludzkiego ciała różniącą się od niego tylko tym, że jest zbudowany z lżejszej niż ono materii.

Wraz z rozwojem społeczeństw, z powstawaniem społeczeństwa klasowego, nowy układ stosunków międzyludzkich zostaje przeniesiony do kultu religijnego. W epoce feudalizmu lud ma nad sobą całą hierarchię feudalnych władców na ziemi i całą hierarchię duchów w niebie, której wierzchołek stanowi jeden potężny duch-Bóg.. W średniowieczu wierzono, że pomniejszych duchów są nieprzeliczone chmary. Tuwim w swej pracy „Czary i czarty polskie" przytacza obliczenia średniowiecznych teologów, którzy twierdzili, że jest około 10 000 bilionów duchów, były też i głosy, że na jednego śmiertelnika przypada 11 tysięcy diabłów: „10 tysięcy z lewej strony i tysiąc z prawej!"

Komu służyły?

Historie o średniowiecznych diabłach brzmią dziś dla nas jak fantastyczne i zabawne anegdoty — ale w owych czasach były one przekleństwem. Człowiek nie rozumiejący otaczających go zjawisk, bezradny, wylękniony — wszędzie upatrywał szatańskie moce. Okropne zarazy dziesiątkowały miasta i wsie. Średniowieczni medycy byli bezsilni — szukano więc przyczyn cholery czy dżumy w okrucieństwie morowej dziewicy krążącej po lasach i polach. Dziwne rzeczy działy się w lesie, lud nie znał przyczyn echa — więc po borach hasały diabły i czarownice. Padaczkę nazywano opętaniem przez diabła, chorych umysłowo zaliczano do sług Belzebuba.

Według Inkwizycji wysłannikiem piekieł był ten, kto znał się na ziołach i próbował leczyć nimi choroby, łamiąc tym monopol klasztorów na cudowne uzdrowienia i egzorcyzmy. Ginęły na stosach tysiące niewinnych ofiar, rzekomych czarownic. Umiejętność pływania w czasie pławienia, które miało być próbą niewinności oskarżonego o czary, było znakiem niechybnym, że czarty podtrzymują tonącego. Nieporadność wobec nieszczęść, płynąca z nieznajomości praw przyrody, dawała doskonałą pożywkę wierzeniom religijnym, umacniając jednocześnie autorytet kościoła i feudalnego państwa. Toteż kler, walcząc z czarami, jednocześnie podsycał wiarę ludu w nadprzyrodzone siły. W XIII-wiecznych świątyniach zaczęły się ukazywać malowidła, które przedstawiały dusze cierpiące w czyśćcu lub w piekielnych otchłaniach. Przez mroczne nawy, obok świetlistych korowodów anielskich, sunęły też orszaki diabelskie. Nie dla wszystkich co prawda, były one groźne. Prawo kanoniczne z roku 1792 wyraźnie stwierdzało: „Wolni bywają od tych duchów książęta, biskupi, inkwizytorowie, kapłani mający moc nad szatanem i nad czarodziejami i na władzy zostający mają dwóch aniołów względem siebie i względem władzy podległymi".

Duchy XX wieku

Świat od tego czasu zmienił się nie do poznania. Burzliwy rozkwit nauk przyrodniczych, fizyki, chemii, techniki, przepłoszył średniowieczne zmory. W erze radia, telewizji, śmigłych odrzutowców, energii atomowej, nie do pomyślenia są strzygi, wampiry, potwory ziejące siarką. Umysł człowieka zbrojny w wiedzę, we wspaniałe osiągnięcia nauki buntuje się przeciwko irracjonalnemu pojmowaniu świata.

A jednak są jeszcze i dziś ludzie, którzy by pragnęli utrzymać w mocy średniowieczne upiory i nadal posługiwać się nimi w walce z postępem, żerując na ciemnocie, na łatwowierności, na zacofaniu. Kapitalizm zbudowany na krzywdzie prostego człowieka nie wyrzekł się bowiem „nadprzyrodzonych" sojuszników, którzy byli mu pomocni w dławieniu mas ludowych. W sukurs bankrutującym lucyperom przyszli spirytyści wraz z wirującymi stolikami czy talerzykami, szarlatani, hipnotyzerzy. Spirytyści po nowemu podają stare prawdy, głosząc, że świat jest rzekomo niepoznawalny, że szereg zjawisk da się wytłumaczyć wyłącznie interwencją sił nadziemskich, niematerialnych, pochodzących z krainy duchów.

Naiwnych, którzy by w to wierzyli, niestety, nie brak. Tu i tam można jeszcze spotkać niedobitków kręcących talerzykiem, a nie dalej jak przed kilku dniami we wsi Gorzkowie (woj. krakowskie) zjawił się nawet sam... średniowieczny diabeł. Jęcząc i zawodząc, wzywał jednego z zakonników do modłów o swoją duszę cierpiącą w piekle „za przynależność w życiu doczesnym do partii". Choć, jak twierdzą wtajemniczeni, taktyka szatańska jest mądra i przemyślana, tu wyraźnie została sknocona. Diabeł sięgnął do bardzo zużytej już przez wrogów naszego ustroju broni i Ameryki nie wymyślił, za to „Głosu Ameryki", z którego czerpał swe piekielne argumenty, słuchał na pewno.

Światłem nauki

Nie boimy się żadnych duchów. Wiemy jak się z nimi rozprawiać. Krzewimy materialistyczny światopogląd, wyjaśniamy naukowo wszystko co nas otacza.

Tak, jak chemicy wyjaśnili tajemnicę świecącego w nocy próchna, czy pochodzenie zagadkowych błędnych ogników, które powstają na skutek łączenia się z tlenem gazu zwanego metanem (tworzy się on tam, gdzie zachodzą procesy gnilne), tak samo biolodzy wyjaśniają zjawiska snu, hypnozy, sennych widziadeł.

Do naszych mieszkań jasno oświetlonych elektrycznością, duchy nie zaglądają. Wszelkie upiory mają bowiem to do siebie, że boją się jasności, boją się rozumu człowieka zbrojnego w naukę. Jest więc sposób na to, by nastąpił ostateczny zmierzch czartów. Trzeba walczyć o jak najszersze upowszechnienie zdobyczy nauki, o materialistyczny światopogląd społeczeństwa. Uwalnia on człowieka od resztek lęku przed nieznanym, pomaga mu nie tylko zgłębić tajemnice świata, ale uczy go także kierować zjawiskami przyrody i wykorzystywać je dla swego pożytku.

J. KUCZEWSKA

„Referat racjonalizatorski"

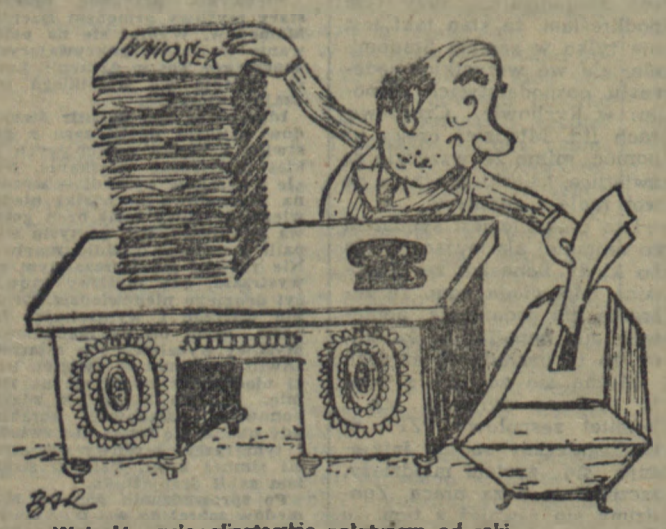

— Wnioski racjonalizatorskie załatwiam od ręki.

rys. Karol Baraniecki

Sport

W bokserskiej kl. A

W walkach o mistrzostwo województwa w boksie nie przeżywamy zbyt wielkich emocji. Mecze czterech drużyn A-klasowych o dość przeciętnym i niewyrównanym poziomie wywołują u wielu miłośników sportu małe zainteresowanie.

Na polu walki o tytuł mistrzowski pozostały właściwie 2 drużyny: Kolejarz Słupsk i Sparta Koszalin. Te zespoły nadają ton tegorocznym meczom.

Już w nadchodzącą niedzielę może zapaść rozstrzygnięcie, która z tych drużyn rzeczywiście jest lepsza, której przysługuje miano przodownika tabeli i w przyszłości udział w walkach eliminacyjnych o wejście do II ligi.

Na czele tabeli znajduje się słupski Kolejarz. Ale Sparta Koszalin, gdyby odniosła zwycięstwo w dniu 11 bm., może zdystansować leadera. Na jak długo? Nie wiadomo. Kolejarze mają jeden mecz w „zapasie" i z tego względu sprawa tytułu może być na jakiś czas otwarta.

Mecz w przyszłą niedzielę w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej o godz. 12, powinien należeć do ciekawych. Oba zespoły stać na pokazanie dobrego boksu.

PODAJEMY TABELKĘ KLASY A

Kol. Słupsk	8:0	59:19
Sparta Koszalin	8:2	66:22
Kol. Darłowo	2:8	21:75
WKS 413	0:8	30:50

(ano)

Łódź zwyciężyła Westfalię 12:8

Bokserzy Westfalii przegrali we wtorek 6 bm. mecz z reprezentacją Łodzi 8:12, jednak poziom, jaki zaprezentowali na ringu łódzkim był bez porównania wyższy niż w spotkaniu kaliskim. Goście walczyli bardzo ambitnie i niemal we wszystkich walkach stawiali zacięty opór Polakom.

Bezwzględnie najlepszym pięściarzem Westfalii, jak również jednym z najlepszych w tym meczu, był zawodnik wagi lekkiej Johanpeter I, który wygrał z agresywnym i ambitnym Łukomskim II.

Z drużyny polskiej bardzo dobrze walczyli w w. piórkowej Rozpierski i Kumorek w w. ciężkiej. Ten ostatni sprawił miłą niespodziankę, wygrywając zdecydowanie z dużo silniejszym od siebie Winklerem.

O „wielką nagrodę miasta Pragi"

Trzeci dzień międzynarodowego turnieju koszykówki kobiet o „wielką nagrodę m. Pragi" przyniósł porażkę reprezentacji Warszawy w meczu z Pragą 49:68 (28:33).

Oba zespoły grały bardzo nerwowo. Prażanki od stanu meczu — 13:13 prowadziły w następnym okresie grą różnicą zaledwie 2—3 punktów, a jedynie celniejsze strzały w drugiej połowie spotkania zapewniły im zwycięstwo różnicą 19 punktów. Dla Warszawy najwięcej punktów zdobyły: Dąbrowska — 11, Miguła — 10 i Chłodzińska — 9; dla Pragi — Mazlova — 15 i Stepanova — 14.

W drugim meczu Sofia pokonała młodzieżową reprezentację ZSRR 63:56 (33:34), a w trzecim reprezentacja Budapesztu zwyciężyła po dogrywce młodzieżową reprezentację CSR 60:56 (22:25). W normalnym czasie wynik brzmiał 52:52.

Nie 13, a 11 bm.

Rozgrywki mistrzowskie tenisa stołowego klasy A kobiet oraz klasy B mężczyzn, wyznaczone terminarzem rozgrywek na dzień 13 bm. (wtorek), odbędą się dwa dni wcześniej, tj. w niedzielę 11 bm.

1—10 grudnia

DNI PRZECIWGRUŹLICZE

Dni przeciwgruźlicze w Polsce mają swoją tradycję z okresu, kiedy w ustroju kapitalistycznym gruźlica była zwalczana środkami zdobywanymi na drodze dobroczynności społecznej. W tym okresie propaganda służyła pobudzeniu ofiarności społeczeństwa.

Obecnie walką z gruźlicą kieruje państwo ludowe. Tradycyjne „Dni przeciwgruźlicze" stały się okresem wzmożonej pracy oświatowo-sanitarnej w dziedzinie zwalczania tej groźnej choroby.

Zapobieganie zakażeniu gruźlicą polega przede wszystkim na unikaniu styczności z osobnikami wydalającymi prątki. Najprościej byłoby stworzyć takie warunki pracy, aby ludzie chorzy jak najmniej stykali się ze zdrowymi, a szczególnie z dziećmi najbardziej podatnymi na zakażenie. Należy jednak wziąć pod uwagę, że z powodu stosowania nowych leków przeciwgruźliczych często chorzy prątkujący czyli chorzy na tak zwaną gruźlicę otwartą, zakaźną, są w dobrej kondycji fizycznej, mogą wydajnie pracować, jeśli mają odpowiednie warunki. Trudno ich też oddzielić od rodzin.

Nowoczesne metody zapobiegania gruźlicy — oparte na znajomości dróg szerzenia się tej choroby i na nauce o odporności — stwarzają możliwości zapobiegania gruźlicy bez odsuwania chorych na gruźlicę od życia społecznego.

Należy tu zwrócić uwagę na bardzo ważny szczegół. Leki przeciwgruźlicze, takie jak streptomecyna i hydrazyd kwasu izonikotynowego, dość szybko przywracają chorym siłę, dobre samopoczucie i zdolność do pracy. Niestety, rzadko prowadzą do zupełnego zlikwidowania jam gruźliczych w płucach, które są zbiorowiskiem prątków gruźlicy. Dlatego chorzy na gruźlicę powinni pamiętać o tym, że zupełne wyleczenie z gruźlicy uzyskuje się najczęściej przez stosowanie jednocześnie kilku metod leczniczych. Podawanie leków przeciwgruźliczych przygotowuje chorego do leczenia chirurgicznego. Przez zabieg chirurgiczny można zlikwidować całkowicie zmiany chorobowe, usuwając w ten sposób ognisko gruźlicze, które stanowi źródło zakażenia.

Drugą metodą zapobiegania gruźlicy, stosowaną ogólnie i obecnie wprowadzoną w Polsce obowiązkowo, są szczepienia przeciwgruźlicze czyli szczepienia BCG.

Potężnym środkiem zapobiegania gruźlicy jest oświata sanitarna. W zapobieganiu gruźlicy, tak jak w zapobieganiu innych chorobom zakaźnym, bardzo ważną rolę odgrywa przestrzeganie zasad higieny osobistej i zbiorowej. Tylko chory uświadomiony potrafi tak postępować i tak dalece przestrzegać zasad higieny, aby uchronić swoje środowisko przed zakażeniem gruźlicą. I odwrotnie, jeżeli osoby zdrowe z otoczenia chorego są uświadomione, to mogą uniknąć zachorowania.

Pamiętać należy, że skuteczność walki z gruźlicą uzależniona jest w dużej mierze od pomocy, jakiej naszej służbie zdrowia udzielać będzie aparat rad narodowych i aktyw społeczny. Zdarza się np., że prątkujący chory ma złe warunki mieszkaniowe i mimo dobrej woli i dostatecznego uświadomienia nie może ustrzec się od zakażenia swych nieletnich dzieci. Znam przypadki uzyskania przez takich chorych odpowiedniejszych mieszkań za pośrednictwem obwodowych komitetów Frontu Narodowego, przy poparciu poradni przeciwgruźliczych. Prezydia rad narodowych powinny w takich przypadkach stosować się do istniejących przepisów prawnych, przyznających chorym na gruźlicę prawo do zwiększonej powierzchni mieszkalnej lub też — w razie konieczności — do oddzielnego pomieszczenia.

Dyrekcje zakładów pracy i rady miejscowe powinny wiedzieć, że można stworzyć odpowiednie warunki pracy dla chorych na gruźlicę, bezpieczne dla otoczenia. Zatrudnienie chorych na gruźlicę w zakładzie pracy będzie wtedy racjonalne, jeżeli rady miejscowe razem z dyrekcjami zakładów pracy zajmą się przydzieleniem odpowiedniej pracy chorym na gruźlicę według wskazówek poradni przeciwgruźliczych.

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w każdą środę i piątek od godz. 15 do godz. 19, w Ośrodku przy ulicy Zwycięstwa 37, są przeprowadzane konsultacje indywidualne dla kierowników seminariów, wykładowców, słuchaczy wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, agitatorów i aktywu partyjnego.

Ulica Psie Pole przemianowana na ul. Marii Curie-Skłodowskiej

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, uchwałą z dnia 12 listopada br., zmieniło nazwę ulicy Psie Pole na Marii Curie-Skłodowskiej.

JÓZIO Koszaliniak

Na wielu ulicach Koszalina leżą kupy śmieci, których MPO nie może w żaden sposób usunąć.

— A więc na narty, w góry... koszalińskich śmieci.

Przed II Krajowym Zjazdem LPŻ

Dla uczczenia Krajowego Zjazdu LPŻ, który obradować będzie w dniach 11 i 12 grudnia w Warszawie, wiele kół tej organizacji podjęło szereg zobowiązań.

I tak, Wojewódzki Klub Motorowy w Koszalinie zobowiązał się zorganizować sekcje motorowe w Sianowie, Rymaniu i Bobolicach. W przyszłym sezonie członkowie jego zdobędą 20 klas sportowych. Ob. Hatynia postanowił wyszkolić 5 młodych zawodników z Domu Harcerza w Koszalinie, a ob. Budzyński zobowiązał się przeprowadzić remont samochodu klubowego i 5 motocykli. Ponadto w ramach podjętych zobowiązań członkowie Klubu dokonają przebudowy pomieszczenia przeznaczonego na warsztat klubowy.

Wiele zobowiązań podejmują również szkolne koła LPŻ. Koło przy Szkole Ogólnokształcącej w Białogardzie postanowiło zorganizować w bieżącym miesiącu kurs łączności przewodowej oraz zwerbować do LPŻ całą młodzież szkolną. Koło szkolne w Białym Zdroju nawiązało łączność z jedną z jednostek wojskowych, celem zapoznania młodzieży z tradycjami ludowego Wojska Polskiego.

Koło LPŻ przy Rejonie Lasów Państwowych zobowiązało się zorganizować w pięciu nadleśnictwach koła LPŻ, zwiększyć prenumeratę czasopism LPŻ oraz zorganizować kursy szkoleniowe. Ponadto koła LPŻ na terenie całego województwa organizują zebrania, na których członkowie organizacji zapoznają się z projektem nowego statutu LPŻ. Odbywają się również spotkania delegatów z młodzieżą szkolną i społeczeństwem.

(g)

Zamiast felietonu

I to ma być kawa?

Był chłodny wieczór grudniowy. Po załatwieniu wszystkich sprawunków w sklepie ob. W. wraz z mężem postanowiła wstąpić do „Gryfu" na kawę. O tej porze w „Gryfie" było gwarno i rojno, jednak małżonkom udało się zdobyć miejsce przy stoliku. Usiadłszy przy stole, energiczna małżonka poleciła mężowi:

— Idź do bufetu i zamów mocną kawę, dla siebie piwo — bo jest tańsze.

Posłuszny mąż wypełnił polecenie po czym usiadł skromnie przy stoliku i czekał. Po dwudziestu minutach kelnerka, postawiła na stole piwo.

— Czy prędko będzie kawa? — zapytał grzecznie ob. W. Zdziwiony wzrok kelnerki, był odpowiedzią, potem nastąpiło kilka minut namysłu i pytanie:

— Pan zamawiał kawę? Nie, nic o tym nie wiem. Minuty biegły dalej. Ob. W. wypił już piwo. Przy sąsiednim stoliku kończono pić czwartą butelkę wina. Przy stoliku przy oknie „zawiany" młodzian już czwarty raz wychodził z lokalu do pobliskiego sklepu po „ćwiartkę", którą w gronie niemniej „trzeźwych" kolegów wypił na miejscu. Młoda panienka pałaszowała już piąte z kolei ciastko popijając je kawą, a ob. W. czekała i czekała, patrząc w stronę kuchni.

Po upływie godziny zjawiła się nareszcie ta sama kelnerka i przyniosła — „kawę". Pierwszy łyk wywołał grymas na twarzy ob. W.

— Co ci kochanie, czy się źle czujesz? — pytał troskliwie małżonek.

— Masz spróbuj, przecież to nie kawa a cykoria, tego nie można pić.

— Rzeczywiście, ten płyn nie przypomina w smaku kawy, to jakaś lura — potwierdził po wypiciu kilku łyków małżonek.

— Może pójdziemy do „Miru", tam kawa jest lepsza — zaproponował.

I rzeczywiście okazało się, że w „Mirze" kawa była lepsza, w każdym razie przypominała w smaku prawdziwą kawę.

Wieczorem małżonkowie W. zastanawiali się nad tym, dlaczego nikt nie zainteresuje się sposobem „parzenia kawy" w „Gryfie", przecież podawanie takiego płynu to nic innego jak nabijanie gości w butelkę. A może by tak ktoś z PIH-u wstąpił tam na małą „czarną"?

KW.

KOSZALIŃSKIE MIGAWKI

Do Szkoły Przysposobienia Zawodowego przy ulicy Szerokiej nie można dostać się nawet... łódką. Błoto otaczające ten budynek, a również i baraki ZBM jest tak duże, że wlewa się przez wierzch najwyższych nawet butów. Niezbyt dobrze świadczy to o gospodarzach tego terenu.

* * *

W wielu sklepach z artykułami spożywczymi w Koszalinie nie można dostać herbaty w paczkach w cenie po 7 zł. Obudźcie się „czynniki" z WPHS Nasze gospodynie chcą kupować dobrą i niedrogą herbatę.

* * *

Od dłuższego czasu brak jest chleba nałęczowskiego w koszalińskich sklepach piekarniczych. Czyżby pracownicy działu piekarniczego PSS nie dostrzegali tego?

(b. k.)

A haków brak...

W koszalińskich sklepach z zabawkami, a także w Domu Dziecka, ku wielkiej radości maluśińskich ukazały się niedawno huśtawki. Cóż jednak z tego, skoro brak jest haków, które przecież powinny być sprzedawane razem z huśtawkami. Nie można również dostać ich w żadnym sklepie z artykułami żelaznymi.

Dyrekcja MHD artykułami przemysłowymi zainteresuje się tym na pewno i postara się o to, by jak najszybciej sprowadzić poszukiwane i niezbędne haki.

(b. k.)

»Wieczór melodii wiedeńskich« — od strony publiczności

W ubiegłą sobotę w sali WDK w Koszalinie odbyła się impreza pod nazwą „Wieczór melodii wiedeńskich". Arie i pieśni w języku niemieckim i polskim śpiewali: Ludmiła Sutter — była solistka opery wiedeńskiej i Fryderyk Rataj. Akompaniowała na fortepianie Herta Borowska.

Z pewnością zaciekawi naszych czytelników fakt, że każdy z tych artystów, narodowości niemieckiej, w jakiś sposób związany jest z naszym krajem. Np. L. Sutter ma w Szczecinie córkę, która jest żoną Polaka, F. Rataj — pochodzi z Ziemi Warmińsko-Mazurskiej i doskonale zna język polski, Herta Borowska natomiast wyszła za mąż za Polaka i również przyswoiła sobie nasz język.

* * *

Popularne, lubiane i piękne melodie Fr. Lehara, Kalmanna, K. Zellera i J. Straussa — znalazły wielu słuchaczy na sobotniej imprezie „Estrady".

Czy jednak koszalińscy amatorzy wiedeńskiej operetki — szczelnie wypełniający tego dnia salę WDK — byli całkowicie zadowoleni z „Wieczoru melodii"?...

Rozmowy, jakie można było słyszeć w czasie antraktu, wskazywałyby na to, że znaczna część publiczności była jednak rozczarowana.

Warto więc się zastanowić, gdzie tkwi przyczyna tego, że impreza nie przyniosła publiczności pełnego zadowolenia.

Zacznijmy od repertuaru. Bez wątpienia arie i pieśni, które usłyszeliśmy, były piękne, ale czy z niektórych mimo to nie powinna artystka zrezygnować? Zwłaszcza z tych, które — jak wynika z libretta — mają być śpiewane raczej przez osoby młodsze?

Ponadto efekt psuł brak harmonii w duetach Rataja i L. Sutter.

A teraz kilka słów o konferansjerce. Tak się jakoś złożyło, że była ona bardzo słabo opracowana tekstowo i nienajlepiej poprowadzona przez E. Jarmułę. A przecież konferansjer ten jest niezłym recytatorem i ma wszelkie warunki, aby lepiej wywiązywać się z nałożonego nań zadania. Słabe opanowanie przez niego tekstu powodowało nieprzewidziane „zacinanie się" i stało się m. in. przyczyną, że konferansjerka, która powinna ciekawie połączyć poszczególne numery programu, nużyła słuchaczy i denerwowała.

Na maszynopisie konferansjerki widnieje czerwona pieczęć Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych ze Szczecina, będąca znakiem, że tekst został zaakceptowany.

Czy jednak był on dobrze zanalizowany?

Wątpimy. W przeciwnym bowiem razie nie byłoby np. takich niespodzianek, że po anegdocie o Karolu Zeller, twórcy „Ptasznika z Tyrolu", nieoczekiwanie słyszymy zapowiedź fragmentu operetki Kalmanna pt. „Hrabina Maritza". A przecież, logicznie rzecz biorąc, publiczność nastawiona była na to, że usłyszy właśnie melodię Zellera, skoro o nim była mowa.

Podobnych faktów niedopracowania tekstu było więcej.

* * *

Warto wziąć pod uwagę błędy i niedociągnięcia imprezy „Wieczór melodii wiedeńskich" i jak najszybciej zlikwidować je. Tym bardziej, że przewidziane są dalsze liczne występy tego zespołu. A więc warto trochę popracować, aby widzom dostarczyć rozrywki na właściwym poziomie tak, aby mogli oni zaliczyć „Wieczór melodii wiedeńskich" do wieczorów naprawdę mile spędzonych.

BARBARA FIDELSKA

Dlaczego?

...w sklepach nabiałowych i spożywczych w Koszalinie, nie można kupić od dłuższego czasu mleka w proszku. Są niemowlęta, dla których mleko to jest niezbędne, mimo to nikt nie dba o to, by sklepy były w ten produkt regularnie zaopatrywane.

Zofia Zapasa
czytelnik

CO, GDZIE, KIEDY?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO — telefon 35-27.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15; Psie Pole — tel. 26-00.
Pogotowie ratunkowe — tel. 99.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarm. 98.

KINO

„Nowa Huta" — Szerszeń. Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Kokossowo — Północny port. Seanse o godz. 17 i 19.
WDK — Nocne spotkania. Seans o godz. 17.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

DZIŚ W WDK

Dziś, w czwartek, o godzinie 18 w czytelni WDK odbędzie się wieczór literacki, poświęcony dyskusji nad książką Aleksandra Beka — „Szosa Wołokołamska". W drugiej części wieczoru — występy artystyczne.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 8 bm. (czwartek)

Program dnia: 6.54, 13.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Muzyka poranna. 5.30 Poranne rozmaitości roln. 6.06 Muzyka tan. 6.45 Gimn. 7.10 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.06 Muzyka popularna. 8.36 Koncert solistów. 9.00 „Kto ważniejszy?" — słuch. 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.40 Soliści z orkiestrą. 10.35 „Inez i byki" — opow. 10.55 Arie operowe. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Muzyka rozr. 12.30 Radziecka muzyka lud. 13.00 Audycja dla wsi. 13.10 Audycja dla kółek „młodych biologów". 15.30 „Gramy i śpiewamy" — aud. dla dzieci. 16.05 „Dlaczego można leczyć gruźlicę?" — pog. 16.15 Koncert rozr. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Obretonow — kantata: „Śpiewaj rodzinny kraju". 18.02 Słynne orkiestry rozr. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Sylwetki kompozytorów — Sergiusz Prokofiew. 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Muzyka tan. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 „Ulubieni piosenkarze". 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Aud. sportowa. 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej. 22.40 Muzyka taneczna.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Dziś będzie pochmurno, miejscami wystąpią przelotne opady w postaci drobnego deszczu. W godzinach popołudniowych możliwe są przejaśnienia. Temperatura wahać się będzie od 5 — 10 stopni C. Wiatry z kierunku południowo-zachodniego i zachodniego wiać będą z szybkością od 9 — 12 m/sek. W godzinach późniejszych szybkość wiatru zmniejszy się od 5 — 8 m/sek.

UWAGA: Prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH „UNIWERSALNA"
w Słupsku, ul. Popławskiego Nr 3
tel. 26-73

zawiadamia, że wykonuje usługi w zakresie:

kontroli konserwacji i napraw gaśnic
(planowych, tetrowych, śniegowych, hydronetek itp.)
W bazie Nr 1 w Słupsku, ul. Wiejska 1, tel. 34-68
W bazie Nr 2 w Koszalinie, ul. Krasickiego 1 (róg Zwycięstwa)

w zespołach

Nr 1 w Sławnie	Nr 8 w Świdwinie
Nr 2 w Ustce	Nr 9 w Białogardzie
Nr 3 w Bytowie	Nr 10 w Potęgowie
Nr 4 w Miastku	Nr 11 w Wałczu
Nr 5 w Człuchowie	Nr 12 w Kołobrzegu
Nr 6 w Szczecinku	Nr 13 w Drawsku
Nr 7 w Złotowie	

ponadto
Baza Nr 1 w Słupsku, ul. Wiejska 5
wykonuje

konserwacje, remonty i instalacje urządzeń odgromowych
Konserwacje i remonty moto-pomp

Obsługujemy wszystkie PLACÓWKI PAŃSTWOWE I SPÓŁDZIELCZE NA TERENIE CAŁEGO WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Zlecone prace wykonujemy fachowo i terminowo.

Szczegółowych informacji udzielają i zlecenia na wykonanie robót przez wszystkie placówki przyjmują:
Biura Zarządu Spółdzielni Słupsk
ul. Popławskiego Nr 3, tel. 26-73
Baza Nr 1, Słupsk, ul. Wiejska 5
tel. 34-68
Baza Nr 2, Koszalin, ul. Krasickiego 1.

K—468-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW lub **AGROTECHNIKÓW** na stanowiska **powiatowych inspektorów plantacyjnych dla roślin oleistych** poszukuje od zaraz — **Wojewódzki Inspektor Plantacyjny w Koszalinie, ul. Bieruta Nr 18.** K—473-0

4 ŚLUSARZY, 2 TOKARZY do kapitalnych remontów zatrudni **z dniem 1 stycznia 1956 r. Dyrekcja Sianowskich Zakładów Przemysłu Zapałczanego w Sianowie.** Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. K—472-1

ZAKŁAD MLECZARSKI W BOBOLICACH zwraca się do przedsiębiorstw uspołecznionych o zawieranie umów na gromadzenie lodu naturalnego. Do kopca w Bobolicach 150 ton po 70 zł za tonę, w Dargini 50 ton po 60 zł, w Polanowie 50 ton po 75 zł za tonę. K—470-1

ZAKŁAD MLECZARSKI W BYTOWIE ogłasza przetarg na gromadzenie 400 ton lodu naturalnego dla potrzeb zlewni mleka oraz zakładów przerobowych na terenie powiatu bytowskiego. Lód pobierany będzie z pobliskich jezior nie przekraczających odległości 5 km od punktu gromadzenia lodu. Lód ma być wykrawany 50x50 cm i szczelnie układany w kopcach oraz zaizolowany. Oferty wraz z kosztorysami w zamkniętych kopertach składać należy do **Zakładu Mleczarskiego w Bytowie w terminie do dnia 20 grudnia 1955 roku.** Wybór oferenta zastrzega się. Oferty nie uwzględnione pozostają bez odpowiedzi. Bliższych informacji udziela kierownictwo zakładu. K—469-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

DOKTOROWI ŁAZOWI za dokonanie poważnej operacji jak również personelowi Wydziału Ginekologicznego Szpitala Powiatowego w Szczecinku dr. Gusowskiemu i siostrze Warsza za troskliwą opiekę — składają tą drogą serdeczne podziękowanie — Karolina i Piotr Pojasek. P-231-1

DYREKCJI, Radzie Zakładowej i całemu zespołowi PGR Bonin, woj. koszalińskie oraz wszystkim, tym, którzy pomagali w zorganizowaniu pogrzebu tragicznie zmarłego naszego syna Jana i brali w nim udział — składamy najgorętsze podziękowanie — Emilia i Nikodem Chwiedukowie. Zp-322-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny — 34-36, Dział Rolny — 33-10, Dział Terenowy i Informacji — 34-95, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 33-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godzinach 13 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 2696. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 28-56, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch", ul. Armii Czerwonej 22, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 5 zł przyjmują urzędy pocztowe. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-396. Nr zam. 288

Wspólna deklaracja N. A. Bułganina, N. S. Chruszczowa i premiera Burmy U Nu

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała tekst wspólnej deklaracji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Unii Burmańskiej U Nu.

Podajemy tekst deklaracji:

Na zaproszenie rządu Unii Burmańskiej przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich N. S. Chruszczow, gościli w Unii Burmańskiej od 1 do 7 grudnia 1955 roku z wizytą dobrej woli. W czasie swego pobytu w Burmie, N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odbyli kilka rozmów z premierem Unii Burmańskiej U Nu. Rozmowy te, które toczyły się w atmosferze wielkiej serdeczności i całkowitego zrozumienia wzajemnego dały możność szerokiej wymiany poglądów zarówno w sprawach będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania i korzyści dla obu krajów, jak i na temat niektórych aktualnych problemów o znaczeniu międzynarodowym.

W toku wspomnianych rozmów podkreślono raz jeszcze, że stosunki między Związkiem Radzieckim i Unią Burmańską, które zawsze były szczere i przyjazne, opierają się i będą opierały na trwałych zasadach wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia i współpracy gospodarczej. Mężowie stanu obu krajów są przekonani, że obejmujące coraz szerszy zasięg wprowadzanie tych zasad pokojowego współistnienia w stosunkach między państwami — wielkimi i małymi — przyczyni się do utrwalenia pokoju i rozwoju owocnej współpracy między narodami. Wyrażają oni zadowolenie w związku z tym, że coraz większa liczba miłujących pokój państw i narodów uznaje i akceptuje te zasady jako sprzyjające interesom pokoju i dobrobytu narodów.

Wyrażono przekonanie, że zasady pokojowego współistnienia otwierają wielkie możliwości współpracy między Związkiem Radzieckim i Unią Burmańską w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, naukowej i technicznej. Wyrażono również zdecydowaną wolę podjęcia wszelkich wysiłków w kierunku rozwinięcia i umocnienia ściślejszych kontaktów między obu krajami w tych dziedzinach, co będzie odpowiadało interesom narodów Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej i przyczyni się do utrwalenia pokoju i stabilizacji międzynarodowej. W związku z tym mężowie stanu obu krajów uzgodnili, że między ich przedstawicielami powinny być kontynuowane rozmowy w różnych kwestiach w celu zawarcia konkretnych układów.

Dążenia i wysiłki narodów świata do ustanowienia pokoju i przyjaznej współpracy, a w szczególności konferencja w Bandungu w kwietniu br., w której wzięły udział państwa o różnych ustrojach politycznych i społecznych, ale zjednoczone wspólnym celem dalszego rozwoju współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej, dowiodły, że porozumienie i współpraca między narodami są całkowicie możliwe; wytworzyły one atmosferę sprzyjającą sukcesowi konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie, która doprowadziła do wyraźnego złagodzenia napięcia w stosunkach między państwami. Osiągnięto całkowite porozumienie co do tego, że złagodzenie napięcia, które już udało się uzyskać, powinno być utrwalone, że należy podjąć kroki w celu dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Mężowie stanu obu krajów wyrazili przekonanie, że aczkolwiek na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych nie osiągnięto uzgodnionych decyzji w kwestiach wymienionych w dyrektywach szefów rządów czterech państw, należy podjąć dalsze wysiłki w celu znalezienia rozwiązania tych problemów w interesie pokoju.

Mężowie stanu Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej wyrażają głębokie zaniepokojenie z powodu wyścigu zbrojeń, a w szczególności nagromadzenia broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, które z każdym rokiem nabiera coraz większych rozmiarów. W celu rozwiania strachu i uniknięcia perspektywy zniszczenia dóbr materialnych i niezliczonej ilości istnień ludzkich, uważają oni, że produkcja, próby i użycie broni atomowej i wodorowej powinny być bezwzględnie zakazane, że powinna być dokonana istotna redukcja zbrojeń zwykłych i że należy ustanowić skuteczną kontrolę międzynarodową nad realizacją tych posunięć. Uważają oni za rzecz pilną i konieczną podjęcie zdecydowanych wysiłków dla urzeczywistnienia tego celu. Potwierdzili oni ponownie jednomyślny pogląd, że polityka montowania bloków powinna być potępiona, gdyż rodzi ona strach i nieufność wśród narodów, że tylko polityka nieuczestniczenia w tego rodzaju blokach sprzyja ustanowieniu zaufania i dobrej woli między państwami, wnosząc tym samym wkład do sprawy zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Są oni przekonani, że umocnienie pokoju międzynarodowego i zagwarantowanie narodom pewności jutra, mogą być osiągnięte nie drogą tworzenia bloków, lecz tylko przez wspólne i zbiorowe wysiłki wszystkich narodów.

Uregulowanie problemu politycznego Indochin, zgodnie z postanowieniami konferencji genewskiej, powinno być niezwłocznie dokonane. Sprawa zjednoczenia Korei, jak również sprawa zwrócenia Chińskiej Republice Ludowej Taiwanu i innych wysp stanowiących odwieczne terytorium chińskie, powinny być niezwłocznie rozwiązane w celu złagodzenia napięcia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Rozwiązanie tych kwestii przyczyni się do umocnienia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa.

W celu podniesienia prestiżu i znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w tej Organizacji. Dla osiągnięcia skutecznej współpracy międzynarodowej w interesach pokoju i postępu członkostwo w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno być uniwersalne i powinny być do niej dopuszczone wszystkie kraje odpowiadające wymogom Karty NZ. Wychodząc z tego założenia, rząd Związku Radzieckiego i rząd Unii Burmańskiej popierają wniosek Kanady w ONZ w sprawie przyjęcia 18 krajów, które złożyły podania o przyjęcie.

Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i premier Unii Burmańskiej uważają, że skuteczną drogą umocnienia wzajemnego porozumienia i zaufania między narodami jest nawiązanie kontaktów osobistych i rozmowy między przywódcami, które doprowadzą do osiągnięcia porozumienia i przyjaznych stosunków między samymi narodami.

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

Zaprzestanie wyścigu zbrojeń zakaz broni jądrowej to istotne czynniki odprężenia

NOWY JORK. Komisja Polityczna kontynuowała dyskusję nad sprawą rozbrojenia oraz nad środkami zmierzającymi do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

W toku dyskusji zabrał głos delegat USA Lodge. Całe prawie przemówienie poświęcił on wychwalaniu propozycji amerykańskiej w sprawie zdjęć lotniczych. Delegat amerykański omówił szereg drobnych szczegółów tego projektu, nie powiedział natomiast ani słowa o tym, czy ma on jakieś znaczenie dla zahamowania wyścigu zbrojeń.

Przemówienie delegata Iraku Dżemaliego zawierające szereg oszczerczych ataków przeciw Związkowi Radzieckiemu, było obliczone na uniemożliwienie rzeczowej dyskusji nad środkami zmierzającymi do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego. Przewodniczący komisji Munro musiał kilkakrotnie przerywać to wystąpienie i zwracać delegatowi Iraku uwagę, że jego perorania ma nic wspólnego z omawianą kwestią.

Przewodniczący delegacji Białoruskiej SRR K. W. Kisielow stwierdził, że przemówienie przedstawiciela Iraku, utrzymane w duchu „zimnej wojny" zmierza jedynie do uniemożliwienia komisji omówienia najistotniejszego problemu ograniczenia zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady. Oświadczył on następnie, że wypowiedź przedstawiciela USA dowodzi, iż Stany Zjednoczone właściwie zrezygnowały z wysiłków w celu rozstrzygnięcia problemu rozbrojenia i zakazu broni atomowej.

W związku z amerykańską propozycją w sprawie wymiany informacji wojskowych i zdjęć lotniczych Kisielow oświadczył, że gdyby propozycja ta była związana z programem ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej, wówczas można by było rozpatrywać ją w przychylnej atmosferze jako jedną z form kontroli nad wykonaniem porozumienia w kwestii rozbrojenia na odpowiednim etapie. „Jednak w propozycji amerykańskiej — powiedział Kisielow — wymiana informacji wojskowych i zdjęć lotniczych jest traktowana jako cel sam w sobie, jako posunięcie izolowane i najzupełniej oderwane od zadań związanych z przerwaniem wyścigu zbrojeń i zakazem broni atomowej".

• • •

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 6 grudnia w dyskusji nad sprawą rozbrojenia oraz środków zmierzających do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego zabierali głos przedstawiciele Francji, Polski, Turcji, Norwegii i Czechosłowacji.

Delegat Polski M. Naszkowski w swoim przemówieniu stwierdził m. in.:

Zaprzestanie wyścigu zbrojeń, wyeliminowanie broni masowej zagłady są niezmiernie ważnymi elementami poprawy stosunków międzynarodowych. Zdaniem delegacji polskiej, w obecnej debacie i w całokształcie prac ONZ na odcinku rozbrojenia winniśmy nieustannie pamiętać, że naczelne zadanie ONZ w tej tak ważnej dziedzinie może zostać zrealizowane przez zawarcie międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej, przewidującej znaczną redukcję sił zbrojnych i zbrojeń, zakaz broni atomowej i wodorowej oraz ustanowienie międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tej konwencji.

Tylko realizacja takiego programu rozbrojeniowego może przyczynić się do poważnego osłabienia napięcia międzynarodowego i do utrwalenia pokoju, może zwolnić olbrzymie zasoby materialne i skierować je na podniesienie stopy życiowej i wszechstronny rozwój wszystkich narodów świata. Dlatego należy kontynuować uporczywie wysiłki w kierunku osiągnięcia tego podstawowego celu, jak słusznie wzywa do tego projekt rezolucji ZSRR o środkach zmierzających do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i rozwoju współpracy międzynarodowej. Uważamy, że pierwszym krokiem ku realizacji tego zadania mogłoby być porozumienie co do punktów, w których nastąpiła już zgodność stanowisk lub ich zbliżenie. Taki krok napełniłby otuchą serca milionów ludzi na kuli ziemskiej, oczekujących od nas niecierpliwie po tylu latach bezowocnej dyskusji jakichś pierwszych realnych czynów.

Po 29 głosowaniach do Rady Bezpieczeństwa

Żaden kandydat nie uzyskał większości głosów

NOWY JORK. Osiem głosowań przeprowadzonych na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 6 bm. w sprawie obsadzenia wakującego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa nie dało wyniku. Żaden z dwóch kandydatów — Jugosławia i Filipiny nie otrzymał wymaganej większości 39 głosów.

Tak więc dotychczas odbyło się 29 głosowań — bez wyniku.

Warto przypomnieć, że większość państw europejskich popiera kandydaturę Jugosławii, jako przedstawicielki Europy wschodniej w myśl „dżentelmeńskiego porozumienia", zawartego w 1946 roku w Londynie. Stany Zjednoczone i ich poplecznicy popierają natomiast kandydaturę Filipin, twierdząc, że wspomniane porozumienie jest już „nieważne".

W ostatnim — ósmym głosowaniu w tym dniu, z 29 z kolei Filipiny otrzymały 29 głosów, Jugosławia 25, Islandia, Szwecja, Grecja i Syria po jednym.

Przewodniczący obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego J. Maza stwierdził, że w związku ze zbliżającym się zakończeniem obecnej sesji Zgromadzenia, w ciągu najbliższych dni zwoła „nieustające posiedzenie" w celu wybrania wreszcie członka Rady Bezpieczeństwa. Zaapelował on do delegatów, by w ciągu tych kilku dni zasięgnęli instrukcji u swoich rządów i przeprowadzili narady, które umożliwiłyby wyjście z obecnego impasu.

Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

NOWY JORK. Na posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej w dniu 5 bm. w dalszym ciągu omawiano sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Kuby, Polski, Grecji, Ukraińskiej SRR, Australii, Syrii, Pakistanu, Libanu, Islandii, Jugosławii, Turcji, Argentyny i San Domingo. Wszyscy delegaci z wyjątkiem przedstawiciela Kuby opowiedzieli się za poparciem rezolucji 28 krajów w sprawie przyjęcia 18 krajów do ONZ.

Attlee ustąpił ze stanowiska przywódcy labourzystów

LONDYN. W środę 7 bm. Clement Attlee po nadzwyczajnym posiedzeniu kierownictwa labourzystowskiej grupy parlamentarnej oświadczył, że ustępuje natychmiast ze stanowiska przywódcy partii, które zajmował przez 20 lat. Attlee ma w chwili obecnej 72 lata.

Zdaniem kół parlamentarnych, kandydatami do objęcia przewodnictwa partii labourzystowskiej są obecnie b. minister spraw zagranicznych Morrison, b. kanclerz skarbu Gaitskell i przywódca lewego skrzydła partii labourzystowskiej Bevan. Najwięcej szans przypisuje się Gaitskellowi.

Wybór nowego przewodniczącego partii labourzystowskiej oczekiwany jest jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

Rząd ZSRR uznał stałą neutralność Austrii

MOSKWA. Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora Austrii w ZSRR N. Bischoffa i wręczył mu odpowiedź na notę ambasady austriackiej z dnia 14 listopada br. W odpowiedzi tej rząd ZSRR uznał stałą neutralność Austrii.

Odpowiedź rządu radzieckiego, wręczona 6 bm. przez ministra Mołotowa amasadorowi Austrii Bischoffowi, brzmi:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ma zaszczyt potwierdzić otrzymanie noty ambasady Austrii z dnia 14 listopada 1955 roku, podającej do wiadomości, że parlament austriacki 26 października 1955 roku uchwalił federalną ustawę konstytucyjną o neutralności Austrii, która weszła w życie z dniem 5 listopada 1955 roku.

W odpowiedzi na życzenie wyrażone we wspomnianej nocie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ma zaszczyt powiadomić ambasadę Austrii, że rząd Związku Radzieckiego przyjął do wiadomości federalną ustawę konstytucyjną i uznaje stałą neutralność Austrii w znaczeniu, które zostało określone w tej ustawie.

Moskwa, 6 grudnia 1955 roku".

N. Bischoff wyraził W. M. Mołotowowi podziękowanie za decyzję podjętą przez rząd radziecki oraz przyrzekł przekazać treść wręczonej mu noty rządu radzieckiego rządowi Republiki Austriackiej.

Stałą neutralność Austrii uznały także rządy: USA, Anglii i Francji.

WYJAZD N. A. BUŁGANINA I N. S. CHRUSZCZOWA Z BURMY

RANGUN. Dnia 7 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow odlecieli z Rangunu do Indii.

Na lotnisku N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa żegnali: premier Burmy U Nu, ministrowie i inne wysokie osobistości oficjalne oraz szefowie placówek dyplomatycznych, akredytowani w Rangunie.

N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa żegnali również poseł nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Burmie A. D. Szcziborin oraz pracownicy poselstwa radzieckiego. Na lotnisku obecna była kompania honorowa. Orkiestra odegrała hymny państwowe Związku Radzieckiego i Burmy. Grupa dziewcząt i dzieci burmańskich wręczyła gościom radzieckim kwiaty.

Przed odlotem przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i premier Burmy U Nu złożyli oświadczenia.

Radziecka wyprawa na Antarktydę

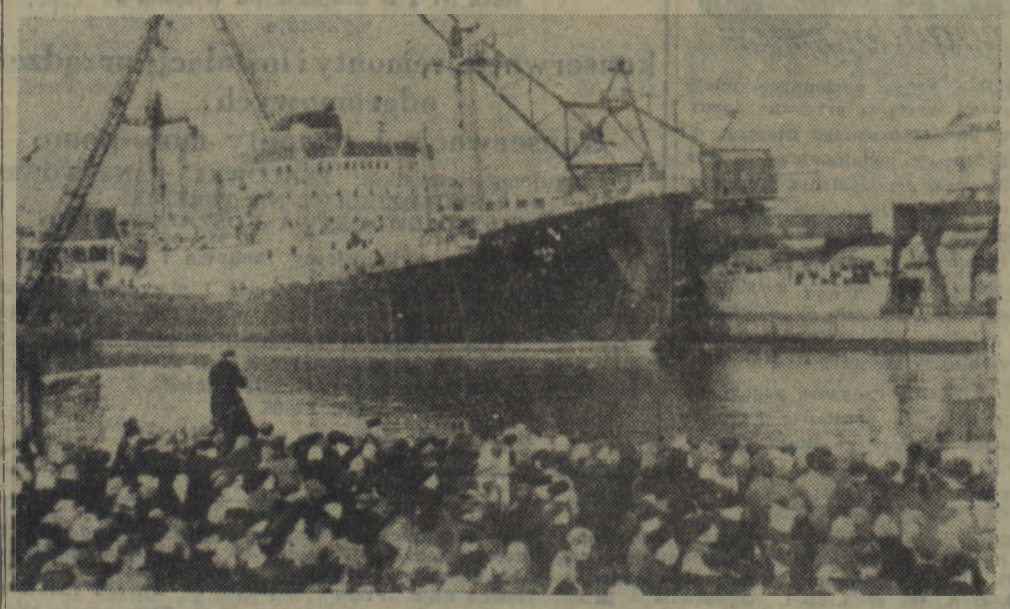

W dniu 30 listopada 1955 r. pierwszy okręt wyprawy na Antarktydę, motorowiec dieslowsko-elektryczny „Ob" pod dowództwem kpt. I. Mana, wypłynął z portu kaliningradzkiego i skierował się na południowe wody podbiegunowe. Na pokładzie statku wyruszyła do Antarktydy główna grupa uczestników wyprawy, na czele której stoi N. Somow.

Na zdjęciu: statek flagowy „Ob" przed wyruszeniem na Antarktydę.